OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.
Rates of advertising:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......$2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii......$3
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden......c. 5
Od cala......$1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala: na pierwszej stronicy......$20.00; na drugiej i trzeciej stronicy......$10.00; na czwartej stronicy......$15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 18. Chicago, Illinois, Czwartek 4-go Maja, 1893 roku. Rok 21.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Konstytucya Trzeciego Maja.

Był to dzień uroczysty 3 maja 1791 r. Cała Warszawa z największą radością oczekiwała chwili ogłoszenia nowej konstytucyi. Tysiące ludzi obległo zamek królewski, wojsko pod komendą ks. Józefa



Książę Józef Poniatowski.

Poniatowskiego w odświętnych ubiorach stanęło w szeregu. Rychło zapełniają się galerye i przedsionki sali sejmowej; senat i posłowie wcześniej niż zwykle przybywają na swoje miejsca. Gdy król zasiad na tronie wśród 157 posłów i 6 senatorów, zagaił posiedzenie o 1 godzinie marszałek Małachowski



St. hr. Małachowski, marszałek sejmu konstytucyi III Maja.

odczytano konstytucyę, którą dobrze myślący posłowie radosnym powitali okrzykiem. Powstali wprawdzie nieliczni zaślepieńcy i zaczęli gardłować i krzyczeć, że dawna wolność zginęła, ale po kilku wymownych przemówieniach jednomyślnie prawie przyjęto konstytucyę, a król zaraz w sali uroczystą złożył przysięgę. Odmówiwszy ją „wzywam kochających ojczyznę, rzekł Stanisław August, niech idą za mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dzieła dopełnić".

Nieopisany zapał opanował serca zgromadzonych. Posłowie poczęli się ściskać pomiędzy sobą i winszować szczęśliwie dokonanego dzieła, jeden okrzyk radości rozległ się pomiędzy zgromadzonymi widzami, poczęto się cisnąć do tronu dla ucałowania królewskiej ręki. Królu nasz, ojcze nasz! rozlegały się głosy całowano dłonie jego i kolana, a wzniesiony po nad wszystkimi stał Stanisław August jak ojciec wśród kochających dzieci i dwie łzy duże stoczyły się zwolna po jego licach. Były to łzy radości, łzy szczęścia, tak rzadkie, może jedynie w czasie trzystoletnich rządów ostatniego króla polskiego.

Zapał w izbie udzielił się zebranej przed zamkiem rzeczy. Tłum kilkunastotysięczny przeprowadził do kościoła św. Jana króla i posłów, niosąc na rękach obydwóch marszałków sejmowych. Śpiewano w czasie drogi: wiwat Król kochany, wiwat Naród, wiwat sejm, wiwat wszystkie stany! Po przemówieniu Sapieby w kościele, odczytał biskup Turski przysięgę zgromadzonym; szmer tysiącznych głosów powtarzał jej słowa, a złote promienie zachodzącego słońca oświecały akt ten uroczysty. Poczem wśród huku dział na zamku zaintonował Gorzeński biskup smoleński, „Te deum laudamus."

Zebrane w świątyni tłumy walały się znów na miasto. Szał radości opanował stolicę; oto zerwano już stanowczo ze staremi grzechami, oto pokazał naród polski, że zdolny do życia; jutrzenka lepszej przyszłości uśmiechnęła mu się po raz pierwszy od dawnych już czasów. Rzęsiście oświecona Warszawa jaśniała szczęściem i nadzieją; nieznajomi całowali się jako bracia, bo też z bratami byli wszyscy wspólną miłością do jednej matki — ojczyzny, i nie było nikogo, ktoby wątpił o świetnej dla kraju przyszłości.

Do króla sypały się teraz z całego kraju i z zagranicy wyrazy uznania za konstytucyę, zapowiadają Polsce lepszą przyszłość. Ojciec św. Pius VI, odczytawszy jej treść, nakazał dziękczynne modły i przysłał błogosławieństwo Polakom. Wszystkie państwa europejskie przesyłały powinszowania i pochwały, nie mniej król pruski i cesarz austryacki Leopold II.

Okręt Vasco de Gamy.

Idąc za przykładem Hiszpanii, która wysyła na wystawę do Chicago wierne kopie trzech statków z eskadry Kolumba: „św. Marya", „Nina" i „Pinta" Portugalia postanowiła w tym samym celu zbudować kopię okrętu „św. Gabryel", na którym Vasco de Gama w r. 1497 odkrył drogę morską do Indyi wschodnich. Model odpowiedni wygotowany został według planów kapitana porucznika inżyniera hydrograficznego Baldaque da Silva i dyrektora warsztatów okrętowych Joaquin José Salgerio. Za wskazówki do tych planów posłużył, pochodzący z r. 1558 i ogłoszony przez wicehrabiego de Juromenha opis "św. Gabryela," "Luizyady" Camoens'a, w których okręt ów jest często wspominany, dziennik podróży Vasco de Gamy, książka o budowie okrętów Ferdynanda Oliveiry oraz rysunki okrętów z XVI wieku. Kształtem zbliżony jest "św. Gabryel do używanych w końcu XV wieku okrętów. Długości miał 25.6 metr., szerokości 8 5 metr., objętości 178 ton. Na przodzie okrętu umieszczone było popiersie archanioła Gabryela. Tułów okrętu malowany był zewnątrz farbą żółtą a wewnątrz czerwoną. "Św. Gabryel" miał trzy maszty z żaglami, a na czterech dolnych żaglach umieszczony był wielki krzyż, na znak, że to okręt chrześciański, jak nakazywał zwyczaj w wiekach średnich.

Błonica.

Z pomiędzy środków skutecznych na błonicę „Gaz polic." przytacza następujący, jako niezawodny: należy zmieszać 3 do 5 gramów kwasu karbolowego krystalicznego, z takąż ilością kwasu cytrynowego i tynktury jodu; mieszaninę tę w stósunku od ¾ do 1½ zołotn. rozcieńczyć w stu gramach koniaku, a następnie otrzymanym płynem co 2 do 3 godzin pędzelkiem z waty starannie smarować wszystkie miejsca zajęte białą powłoką. Dzieciom w wieku starszym zaleca się oprócz tego płukanie gardła roztworem soli Bertholleta lub kuchenną. Pić nie wolno mleka, pragnienie zaś należy gasić limonadą.

Telegramy Zagraniczne.

ROSYA.

Odessa, 27 kwietnia. Dzięki chłodnemu powietrzu cholera się zmniejsza. W pierwszym tygodniu kwietniowym zachorowało w Rosyi na cholerę 586 ludzi, umarło 162. Na Podolu zachorowało na cholerę 162 ludzi, z których umarło 121. Istnieje obawa, że zaraza się rozszerzy po całej Europie.

AUSTRYA-WĘGRY.

Praga, 28 kwietnia. Miasteczko Krzyżowiec w Czechach, liczące 1,500 mieszkańców stało się pastwą płomieni. Sześć osób utraciło życie.

NIEMCY.

Berlin, 29 kwietnia. Urzędowa prasa niemiecka zaprzecza wiadomości, że papież i cesarz Wilhelm naradzali się nad niemieckim wnioskiem wojskowym i stanowiskiem centrum pod tym względem, i nad odnowieniem świeckiej władzy papieża. Półurzędownie donoszą, że rozmowa toczyła się o znane zdanie papieża i cesarza pod względem polepszenia losu klas robotniczych. Wchodząc na pole spraw politycznych papież opisał swe stanowisko w obec istniejących rządów i miał oświadczyć, że. chociaż jest monarchicznie usposobionym, i jego polityka jest konserwatywną, chce uznać istniejącą i uregulowaną formę rządu, czy takowa jest monarchiczną lub też republikańską.

FRANCYA.

Paryż, 25 kwietnia. Hrabia de Mun, naczelnik chrześciańsko-socyalistycznego ruchu w Francyi, miał na wczorajszej sesyi rzymsko-katolickiego kongresu w Toulonie, bardzo ważną mowę. Hrabia mówił, że socyalizm jest najgłówniejszą kwestyą dzienną, i że kościół powinien stanąć po stronie robotników, a nie po stronie kapitału.

Paryż, 27 kwietnia. Fabryki lnu w Epinal w departamencie Vogesow (Vosges) spaliły się. Strata 2,060,600 franków.

Paryż, 30 kwietnia. Z 9 prałatów katolickich, którym w przeszłym roku dla nieprzyjaznego postępowania w obec rzeczypospolitej odebrano stypendya ich, zwrócono ich przywileje z wyjątkiem arcybiskupa Goutha-Loulard z Aix en Provence, którego dla insubordinacyi procesowano i skazano.

WŁOCHY.

Rzym, 27 kwietnia. Cesarz niemiecki wyjechał dzisiaj ze swoją małżonką do Neapolu, gdzie ich świetnie przyjęto.

Neapol, 29 kwietnia. Cesarz Wilhelm, król Humbert, królowa Wiktorya Augusta i królowa Margharita odwiedzili dzisiaj ruiny i odkopaliska w Pompeji.

WIELKA BRYTANIA.

Belfast, 26 kwietnia. Wciąż jeszcze panują rozruchy. Policya aresztowała wczoraj 26 buntowników, których towarzysze ich chcieli koniecznie odbić, co się jednakowoż nie udało. Chciano jeszcze ocalić uwięzionych, gdy ich prowadzono do więzienia, lecz przybyły dwie kompanie wojska, które oczyściły ulicę. Aresztowano pięć osób.

Londyn, 27 kwietnia. Gladstone'a chciano dzisiaj zastrzelić. (Jak i o co nie podają telegramy).

Londyn, 29 kwietnia. Lekarze, którzy badali stan umysłu Williama Townsenda, który prawdopodobnie chciał zastrzelić Gladstone, prezesa ministeryum Wielkiej Brytanii, oświadczają, że jest obłąkanym, i Townsend zostanie niezawodnie umieszczonym w zakładzie dla obłąkanych. Policya uznaje, że Townsend jest narwanym (a crank). Zresztą mają inni członkowie jego familii być waryatami.

— Mnóstwo protestantów w hrabstwie Ulster w Irlandyi wysłało pismo do Gladstone'a, że się zgadzają na "Home-Rule."

BELGIA.

Bruksella, 27 kwietnia. Senat większością 52 przeciw jednemu głosowi przyjął wniosek Nyssena, dotyczący się prawa głosowania. (Artykuły odnośne podaliśmy w przeszłym tygodniu.) Czternastu członków nie głosowało

HISZPANIA.

Madryt, 30 kwietnia. Jen. Emilio Castelar, znany hiszpański mąż stanu powinszował amerykańskiej ludności w dobitnych wyrazach z powodu wystawy światowej, która się jutro rozpocznie w Chicago.

— Z Havana donoszą, że we wschodniej części wyspy Cuba zbuntowało się 300 obywateli.

TURCYA.

Konstantynopol, 27 kwietnia. W Kaiserepach (?) w Armenii pobili się przy pogrzebie ormiańskim Turcy z Ormianami. Pięciu Ormian zostało śmiertelnie ranionych, a mnóstwo Turków pokaleczonych.

PERSYA.

Simla, 29 kwietnia. Z dobrego źródła donoszą, że Rosya żąda, aby granica północnej Persyi była tak uregulowaną, aby jej zostało zapewnionem odstąpienie okręgu położonego w okolicy Kushan i Kelath Kadio. Pewna partya w Teheranie sprzyja projektowi, wpływ angielski zaś pracuje przeciw planowi, ponieważ Rosya przybliża się do Meszedu. Szach Persyi nie popiera odstąpienia, lecz niezawodnie podda się wpływowi rosyjskiemu.

CUBA.

Havana, 28 kwietnia. Nad prowincyą Santiago de Cuba został zawieszony stan oblężenia. Przyczyną tego są rozbójnicy.

MEKSYK.

Mexico, 29 kwietnia. Opryszki skradli ze słynnej katedry w Apacetlamaran w stanie Pueblo złote i srebrne sprzęty ołtarzowe i zabrali i inne świętości warte $75,000. Złodzieje nie są dotychczas znani.

Rewia flot całego świata w porcie nowoyorskim.

Jeżeli w nagłówku tego artykuliku jest mowa o flotach całego świata, to mamy tu na myśli tylko kraje nadmorskie, które wysłały swe okręty, aby uczcić pamięć Kolumba.

Uroczystość zagaił Cleveland, prezydent Stanów Zjednoczonych. Pogoda nie koniecznie sprzyjała.

Miejsca honorowe zajmowały karawele Kolumba: „Santa Maria", „Nina" i „Pinta", które admirał amerykański Benham przyprowadził z Cadixu do Havanna, a dopiero ztąd hiszpańskie okręty wojenne przywiozły takowe do Hampton Roads a ztąd do portu nowoyorskiego.

Rewia rozpoczęła się o godzinie drugiej. Znak na rozpoczęcie rewii dał wystrzał z okrętu „Dolphin", na którym się znajdował prezydent Stanów Zjednoczonych, a na wystrzał ten odpowiedział monitor „Miantonomah", na który było potrzeba 250 funtów prochu.

Anglicy i Moskale, Francuzi i Niemcy, Włosi i Hollandczycy brali udział w uroczystości Kolumba 27 kwietnia w Nowym Yorku. Nazajutrz, tj. 28 odbyła się po ulicach nowoyorskich parada marynarzy pochodzących z wszystkich części świata. Wielka Brytania była zastąpioną przez wiceadmirała Sir John'a Hopkins ze sztabem; Hollandya przez kapitana statku „Australia" i kapitana Pipon z okrętu „Magicienne". Rosyjską flotę zastępował wiceadmirał Kosnakow, kapitan Zalenoj z okrętu Dymitry Donoskoj, kapitan Besarabon z okrętu ,,General Admiral" i kapitan parowca „Rynda", De Kriegen, z „Giovanni Bausan". Marynarka niemiecka wysłała kapitana Brüchsel i jego oficerów, kapitana Kirchhof i Koellera z parowca „Seeadler".

Francyę zastępowali admirał De Libran, kapitan Bennier z parowca „Arethuse", Parfait dowodzący statkiem „Jean Bart" i Kraus kapitan okrętu „Hussard".

Hollandyę zastępował kapitan Arriens z okrętu „Van Speyk".

Amerykańska flota była zastąpiona przez admirała Gherardy, kapitana A. S. Barker z parowca „Philadelphia", porucznika F. Fletcher, który należy do okrętu Flushing, wiceadmirała Benhama ze sztabem, kapitana Silas Casey z okrętu ,,Newark"; dalej Watson z San Francisco, porucznik komander Asa Walker okrętu „Bancroft", kapitan G. W. Summer, statku „Baltimore", dowódzca parowca „Bennington" R. Bradford, wiceadmirał Walker ze sztabem, kapitan McGelensey, porucznik Silou Schroeder z „Wezuwiusza", komander Edwin White z parowca „Concord", kapitan M, Sicard z okrętu Miantonomah, dowódzca Buckingham z Dolphinu i porucznik Solcys, który kiedyś był dowódzcą okrętu ,,Entrepise". W drugim oddziale znajdowali się majtkowie w liczbie 656.

Po Anglikach następowali Argentyńczycy z okrętu „Nuceo de Julio", po nich 300 Moskali, potem Hollandczycy, po nich Francuzi, Włosi w liczbie sto. Hiszpański admirał nie wysłał swych ludzi na ląd.

Gubernator stanu New York i burmistrz miasta znajdowali się na czele.

Stopień zdziczenia młodzieży.

O stopniu zdziczenia młodzieży dają wyobrażenie rozprawy sądowe, które się toczyły 7 zm. przed Izbą kryminalną w Berlinie w sprawie podwójnego zabójstwa przeciw 15-letniemu robotnikowi. Młodzieniec, nazwiskiem Paweł Schmidt, a rodem z pod Wałcza, był już poprzednio karany 2 miesięcami więzienia za ciężką kradzież. — W dniu 1go lutego zamordowawszy w najokropniejszy sposób 31 letnią żonę kowala Leszonskiego i jej 2½-letniego synka, zabrał zegarek i 150 marek gotówki. Asesor dr. Kleine przedstawił oskarzonego jako zupełnie zdziczałego chłopaka, który z straszliwą rozwagą przystąpił do popełnienia morderstwa. Jak daleko tylko sięgnie oko ludzkie, aby oskarżonego w jakikolwiek sposób jeszcze zaliczyć do społeczeństwa ludzkiego, nie znajduje w nim nic oprócz zwierzęcej chęci mordu. Wykonanie czynu świadczy o bezprzykładnem zdziczeniu, z niegodziwością zestarzałego zbrodniarza spełnił on ten haniebny czyn i nie może być najmniejszej wątpliwości co do zupełnej świadomości występku. Dla takiego potworu, w postaci ludzkiej można tylko przeznaczyć najwyższą karę, dozwoloną przez prawo tj. 15 lat więzienia. Obrońca jego ograniczył się tylko na zaproponowaniu łagodniejszej kary. Oto skutki wychowania w nowoczesnej szkole!

Las na lodzie.

Jeden z największych lasów na świecie stoi na lodzie. Jest położony pomiędzy Uralem i morzem Ochockiem. Niedawno temu kopano studnię w tej okolicy i przekonano się, że ziemia była zmarzniętą jeszcze w głębokości 340 stóp.

Goście wystawy światowej w Chicago.

W sobotę przybył do Chicago prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland, i potomek Kolumba, książe de Veragua, a zarazem z nimi „dzwon niepodległości."

De Veragua przybył o oznaczonym czasie, o godzinie pół jedenastej i został przyjęty przez zastępców policyi, dyrektorów wystawy światowej i innych dostojników. Główną przemowę do niego na dworcu miał Palmer, prezydent wystawy światowej, który go przyjął w imieniu komisyi narodowej, zastępującej każdy stan i terytoryum, w imieniu miasta Chicago i w imieniu 64 milionów mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Powietrze nie koniecznie sprzyjało, lecz przyjęcie pomimo tego było jak najserdeczniejszem.

Książe de Veragua odpowiedział po angielsku w swem i jego familii imieniu, poczem pochód udał się w towarzystwie eskorty do auditorium udekarowanem amerykańskiemi i hiszpańskiemi sztandarami.

Książe, jego familia i świta zajęli całą część pokojów na pierwszem piętrze auditorium.

Urzędowe przyjęcie przez burmistrza Cartera Harrison i udzielenia prawa gościnności odbyło się w auditorium po południu, w wspaniale wykończonym adresie, zawierającym uchwały miejskie, przy której to sposobności de Veragua otrzymał także złoty, pięknie wyrobiony klucz, który, jak Harrison się wyraził, miał otworzyć księciu „serca i mieszkania obywateli chicagoskich."

Mowa Harrisona była wyborną; książe odpowiedział w kilku tylko, lecz treściwych wyrazach, uznających honor, jaki go spotkał; dodał zresztą, że w Chicago będzie brał udział tylko w uroczystościach urzędowych, gdyż w Nowym Yorku był zmuszonym do odwiedzenia różnych klubów, którym się przesycił nawet.

Po jego przedmowie został przedstawionym wszystkim obecnym.

Prezydent Cleveland przybył o godzinie 12tej do Union dworca w towarzystwie członków rządu stanu Illinois i miasta Chicago, którzy wyjechali naprzeciw niemu aż do Colehour, gdzie się znajduje granica stanu Illinois i Indiana.

Altgeld, gubernator stanu Illinois, przywitał prezydenta w krótkiej, lecz stósownej przemowie, na którą nastąpiła odpowiedź Clevelanda. Po Clevelandzie przemówił burmistrz Harrison dość dziwacznie, jak niektóre gazety się wyrażają, powiedział mu bowiem, że może dla niego więcej uczynić, niż gubernator Altgeld, gdyby się miały wydarzyć prezydentowi nieprzyjemności. Prezydent odpowiedział, że wie dobrze, że i w Chicago wybornie będzie przyjętym i obronionym.

Następnie komisarz drenażowy Boldenweck wręczył prezydentowi złoty medal, przedstawiający odkrycie Ameryki, wylądowanie pielgrzymów, medaliony Kolumba i Washingtona i podpisy ogłoszenia niepodległości. Burmistrz Harrison przedstawiając Boldenbecka powiedział: Medal ten pochodzi od człowieka, który ma szczegółowy przywilej, być pierwszym, ostatnim i jedynym burmistrzem miasta (Lake View), mającego 50,000 mieszkańców, które już nigdy burmistrza mieć nie będzie. (Lake View zostało przyłączone do Chicago). Cleveland podziękował za dar i kazał sobie przedstawić aldermanów i innych dygnitarzy miejskich, stanowych, oficerów i innych. W towarzystwie Clevelanda znajdowali się ministrowie Stanów Zjednoczonych i główni oficerowie wojska i floty.

Kwaterą Clevelanda jest Lexington hotel, położony na 22giej ulicy. Tu, gdy przybył, przywitały go dziewczyny należące do „Girls Badgemakers Protective Union", które mu ofiarowały upominek.

Cleveland i ministrowie jego mają wszyscy pokoje w powyżej wymienionym hotelu

Wspominaliśmy już w innem miejscu o „dzwonie niepodległości", który w piątek wieczorem był przedmiotem owacyi, lecz w sobotę rano był miejscem pielgrzymki tysięcy. O godzinie 11tej umieszczono dzwon na wozie, ciągnionym przez 13 karych koni, a każdy koń nosił nazwę jednego z 13 oryginalnych stanów, które stanowiły początek Stanów Zjednoczonych.

Dzwon znajdował się pod bukietami, nad którymi unosił się orzeł. Zawieziono go w świetnym pochodzie do Jackson Parku. Na czele pochodu znajdowali się Edwin S. Stuart z Philadelphii i Carter Harrison. Gubernator i sztab czekali na miejscu wystawy. Była godzina 5½, gdy dzwon niepodległości przybył do Jackson Parku, gdzie go przyjęto uroczyście.

W sobotę został poświęcony budynek stanu Michigan i stanu Missouri.

Odbyła się także uroczystość poświęcenia budynku niewiast, na której głównie przyjmowano podarunki różnych stanów.

Słota panowała w niedzielę nie tylko nad „białem miastem", jak wystawa światowa jest zwaną, lecz i nad calem Chicago. Na miejscu wystawy znajdowali się tylko urzędnicy wystawowi; z gości mało kogo widziano na miejscu wystawy, gdyż oprócz deszczu panowało dość przykre zimno. Był to ostatni dzień kwietnia, który to miesiąc zwyczaj nie lubi mieć swe wybryki.

Prezydent Cleveland udał się w niedzielę przed południem z członkami jego gabinetu na nabożeństwo do drugiego presbyteryańskiego kościoła, róg 20tej ulicy i Michigan ave., poczem był na chrzcinach w domu p. Andrews'a, zięcia sekretarza stanu Gresham'a. Byli tam i inni znakomici goście.

W wtorek o godzinie 3ciej po południu występował ziomek nasz Paderewski na koncercie inauguracyjnym jako solista.

Otwarcie wystawy światowej dnia 1-go maja.

W poniedziałek rano nie koniecznie zdawało się, że pogoda będzie sprzyjała otwarciu wystawy, bo około godziny 4tej i 5tej, padał deszcz, lecz około godziny 7mej poczęło się niebo wyjaśniać, lecz słońce ukazało się dopiero około godziny 10:20.

Krótko po godzinie 7mej pierwszy pociąg wzniosłej kolei, przepełniony pasażerami przybył aż do dachu pałacu środków transporcyjnych i po pierwszy raz wagony letnie Illinois Central kolei udały się bez zatrzymania aż do stacyi wystawy światowej.

O godzinie 8:30 nadeszła piechota z 15 pułku leżącego w Fort Sheridan, "the Boys in Blue," którzy mieli pomagać policyi kolumbijskiej przy utrzymaniu porządku. Za 45 m. przybył 2gi pułk gwardyi narodowej. W tym czasie poczęli się także zgromadzać zagraniczni komisarze wystawy w pięknych mundurach — najwspanialej przedstawiali się Japończycy.

Każdy prawie przybywający począł się pchać naprzód, aby widzieć Indyan, byłych panów tej części kuli świata, którą Kolumb odkrył.

Poczęły przybywać ambulanse, aby zabierać damy, któreby przypadkowo omdlały. Zresztą można zanótować, że przypadków na sero nie było, chociaż zuchwali chłopcy czepiali się dachów, balustrad, gzymsów, słupów latarniowych itd. Około sto tysięcy ludzi zapełniało właściwe miejsce uroczystości, "Grand Court," a najmniej drugie tyle widzów usiłowało także tam zdobyć stanowiska.

Kilka minut po jedenastej głośne "hura", oznajmia, że się przybliża prezydent Stanów Zjednoczonych w towarzystwie dostojników.

Już przed wyruszeniem pochodu, który się rozpoczął kilka minut po godzinie 9tej, natłok był ogromnym przed auditorium, gdzie stanął ks. de Veragua, lecz jeszcze większy przed Lexington hotelem, kwaterą Clevelanda.

Pochód wyruszywszy od co dopiero wzmiankowanego hotelu składał się z 22 powozów. W pierwszym znajdowali się komisarze wystawy światowej Widener i Smally i dyrektorzy Bryan i Ellsworth; w drugim komisarze Allen i Barbour i dyrektor Heurotin i Karfoot, 3ci zawierał kom. Grover i Hodges i dyr. Ketcham i Lawrence; 4ty kom. Keogh i Ewing, dyr. Buell i Wacker; 5ty kom. Dickenson i Breslin, dyr. Yerkes i Scott; 6ty jen. dyr. Davis i dyr. pracy Burnham; 7my prez. Clevelanda, prez. wystawy Palmera i prez. Higinbothama; 8my — minister stanu Gresham i kom. Penn; 9ty minister finansów Carlisle; kom. Massey; 10ty minister floty Herbert, dyr. Schwab.; 11ty minister spraw kraju Hoke Smith, komandor St. Clair; 12ty minister rólnictwa Morton, dyr. Stone; 13ty ks. de Veragua, 1szy wiceprezydent komisyi narodowej, 1szy wiceprezydent lokalnego stowarzyszenia i komandor Dickens; 14ty księżniczka de Veragua, pani Potter Palmer, pani Dickins; 15ty markiz de Barboles, 2gi wiceprezydent komisyi i towarzystwa lokalnego; 16ty Christobel Colon y Aguilera, Maria del Pilar, Colon y Aguylera i komandor Guiterres; 17ty Pedro Colon y Bertanado, Carlos Aguilera, markiz Villelobar, dyr. Hutchinson; 18ty Thomas F. Bayard, Lambert Tree; 19ty Jen. Schofield, komandant armii i jego adjutant; 20ty admirał Gherardi i adjutant; 21szy gubernator Altgeld ze sztabem; 22gi burmistrz Harrison, członkowie rady miejskiej i powiatowej.

W osobnych powozach jechały żony niektórych z powyżej wymienionych osobistości.

Dziwny i wspaniały widok przedstawiał się całemu orszakowi, gdy z Michigan bulewaru skręcano do Midway Plaisance. Byli tu Arabi, Egipcyanie, Sudańczycy, Nubijczycy, a pomiędzy nimi niewiasty, którzy chcieli złożyć swój hołd władzcy Ameryki; przed Egipcyankami zdjął Cleveland kapelusz. Wszyscy krzyczeli, hałasowali itd. Turcy zachowali się cokolwiek spokojniej i pasza pewien czyli raczej Turczyn przedstawiający paszę ofiarował Clevelandowi bukiet podczas gdy kapela turecka usiłowała grać "Hail to the Chief."

Na trybunie głównej po stronach biało pokrytego stołu, na którym znajdował się guzik, za którego dotknięciem lekkiem miała być wprowadzona w ruch cała wystawa zajęli w następującym porządku miejsca: Cleveland, de Veragua, dyr. jen. Davis, Palmer, Burnham Higinbotham, wicepr. Stevenson, Gresham, Carlisle, Hebert, Smith, Morton, księżniczka de Veragua, de Barbaros, C. C. de Aguilera, Pedro Colon y Bertanado, Bayard, Tree, jen. Miles, admirał Gherardi, gub. Altgeld, burmistrz Harrison, Lyman Gage, Baker, Wallen, Pek. Na środku trybuny siedzieli dyplomaci, konsulowie, gubernatorzy, senatorowie, reprezentanci, sędziowie najwyższego trybunału itd.

Trybuna znajdowała się na wschodniej stronie pałacu administracyi.

Pięć minut po 11tej dał jen. dyr. Davis znak rozpoczęcia programu. Orkiestra pod kierownictwem Theo. Thomas zaintonowała marsz Kolumba i hymn. Rev W. H. Milburn, dr. teol. miał modlitwę, poczem panna Jessie Couthoni deklamowała poemat „The Prophecy" (Proroctwo) dedykowany przez W. D. Croffut'a. (Przy sposobności podamy poemat ten.)

Następnie przemówił jen. dyrektor wystawy Davis. Mówił o wystawie w ogóle, o pracy wielkiej, jaką wystawa wywołała, gdyż trzeba było bagniska zamienić na park i miasto z pałacami; opisał cały park, wspomniał o tych, którzy się zgromadzili, aby uczcić odkrycie Ameryki, wspomniał po krótce o każdym główniejszym budynku, dziękował kongresowi, pojedynczym Stanom Zjednoczonym, obywatelom i damom chicagoskim za ich staranie o wystawę i poprosił prezydenta Clevelanda aby wprowadził w ruch maszyneryę wystawy.

Mowę prezydenta Clevelanda można było daleko słyszeć.



Grover Cleveland, prezydent Stanów Zjednoczonych.

Zauważył, że Ameryka nie potrzebuje się wstydzić za wielkie dzieło, które wykonała, dziękował obcym narodom za ich współudział w wielkiej misyi cywilizacyi, której postęp właśnie wystawa okazuje. Prezydent skończył swoją mowę 7 minut po 12 tej i dotknął lekko prawą ręką sprężynę elektryczną.

W tej chwili wzniosło się po nad Jackson park stado kulików rozmyślnie na ten cel przechowywanych; na „Grand Place" okazał się wielki sztandar amerykański, do którego zaraz potem się przyłączyły dwa inne wspaniałe sztandary na słupach 100 stóp wysokich które ofiarował stan Washington. Na szczyście średniego słupa znajduje się pozłacany model karaweli Santa Maria, na drugich Pinty i Niny. Na północnym słupie powiewał sztandar kastylijski, na południowym bandera Kolumba, z wielkim zielonym krzyżem i literami F (Ferdynand) i Y (Ysabella), a u góry złota korona. Wnet potem pojawiły się inne sztandary przedstawiające obrazy z podróży Kolumba.

Zarazem z okazaniem się sztandarów na wszystkich budynkach spadła zasłona ze złotej statuy rzeczypospolitej; poczem i elektryczne fontanny poczęły wyrzucać wodę. Muzyka zagrała „Hallelujah" a z cłowego statku „Andrew Jackson" zagrzmiały wystrzały armatnie. W tej chwili okazało się także słońce, które przez pół godziny się schowało po za chmury.

Następnie poczęły się zapełniać restauracye. Prezydent i inni goście śniadali na 3-ciem piętrze pawilionu prasowego.

Po śniadaniu udali się goście do pałacu przemysłu, dokąd przybyły także dwie kompanie 15 pułku piechoty. Tu przywitali prezydenta dyplomaci różnych krajów. Rozumie się, że tylko powierzchownie było można przypatrzeć wszystkim przedmiotom.

Po południu odbyło się następnie poświęcenie pałacu niewiast, i stanu Missouri.

Dodać musimy że nie wszystko jeszcze jest ukończonem na wystawie światowej, jednakże i teraz już znajduje się tam wiele rzeczy podziwienia godnych.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Audenried, 25 kwietnia, 1893.

Straszliwe samobójstwo popełnił tu pewien Słowak, nazwiskiem Paweł Sowa, dnia 24 kwietnia. Pracował dla Dick & Mantz Co. w tak zwanej „Skrypie" godzinę pracował, potem opuścił pracę i udał się do domu. Przybywszy do domu mówił, że widzi złych duchów; później wyszedł na strych i poderznął sobie gardło za pomocą brzytwy i zaraz ducha wyzionął, prawdopodobnie z chwilowego obłąkania, ponieważ Sowa był nałogowym pijakiem.

Stan. S. Bivik.

Glen Lyon, Pa., 24 Kwietnia 1893 r.

Na rocznem posiedzeniu Bractwa św. Wojciecha B. i M., które się odbyło dnia 16 Kwietnia rb., został wybrany zarząd Bractwa na rok 1893 z następujących członków.

Jakób Robaczewski, Prez. poraz 4
St. Miszewicz, Vice-prez. poraz 3
Wal. Majewski, Sekr. prot. poraz 4
J. Pawlikowski, Sekr. fin. poraz 1
Michał Sekulski, Kasyer poraz 2
Franc. Kozłowski, Jan Muryn, } Opiekunowie kasy.
Jan Rumieński, Jan Demski, } Opiekunowie chorych.
Michał Prelejko, Marszałek.
Michał Szywka, Vice Marszałek.

Nasze Bractwo zostało założone 9 Stycznia 1889 roku przez Wiel. ks. Gramlewicza, obecnie liczy członków 75.

Walenty Majewski, Sekr.

Silver Lake, Minn., 22-go kwietnia, 1893 r.

Dnia 8 kwietnia rozpoczęliśmy nasze zasiewy; trwało to dwa dni. 11-go począł padać deszcz, który padał dwa dni. W tym tygodniu nie mogliśmy już nic zrobić, gdyż przez nocy mieliśmy przymrozki. Dnia 17 rozpoczęliśmy siewy na nowo. Mieliśmy pogodę 17 i 18 bm. W nocy z 18 na 19 znowu padał deszcz i to aż do rana, a następnie śnieg pomięszany z deszczem aż do samego wieczora, gdy się rozpoczęła prawdziwa śnieżyca trwająca aż do rana dnia 21-go. Miejscami jest śnieg 4 stopy głęboki, a na równinie przeciętnie 15 cali. Z śniegu będzie nie lada woda, gdy nastąpi odwilż. My farmerzy więc możemy poczekać z jakie 14 dni nim będzie można siać na nowo. Jedni mają połowę gruntu zasianą, inni po kilka akrów tylko. Dwadzieścia lat znajduję się w Minnesocie, lecz podobnej zimy nie widziałem.

M. Kozłoski,
Stary Kaszuba.

Bremond, Tex., 28 kwietnia, 1893 r.

Czytamy w pismach polskich różne korespondencye, z różnych miejscowości Ameryki, jak Polacy gdzie ich się tylko garstka zbierze, starają się nasamprzód o wybudowanie kościoła, gdzie mogą odprawiać nabożeństwo i modlić się do Boga w ojczystym języku, tak też pierwsi Polacy w Bremond, Tex., naprzód wybudowali mały kościółek, pod Opieką Najśw. Maryi Panny Niep. Poczęcia kiedy tu jeszcze nie było więcej jak do 20 familii; w r. 1890 parafia znacznie się już powiększyła, ponieważ dla coraz liczniej wzrastającej parafii, okazał się za szczupłym, już dawno myśl tu poruszono ażeby kościół Najśw. Maryi Panny Niep. Poczęcia w Bremond, Tex., był powiększonym. Myśl ta dopiero teraz została doprowadzona, do skutku za staraniem W. ks. P. Litwora, proboszcza przy wyżej wspomnionym kościele, z pomocą kilku dobrych i o chwałę Bożą dbających parafian, kontrakt został zawarty z najzdolniejszym budowniczym, a robota szybko postępuje naprzód. Najdalej za dwa miesiące kościół będzie wykończony; będzie to obszerna i wspaniała budowa na tutejsze d. parafie, a także zakładają Towarzystwa, aby sobie mogli wzajemnie pomagać, w chorobie i wspierać wdowy i sieroty, po śmierci męża lub ojca, tak też my Polacy w Bremond Tex., założyliśmy Towarzystwo bratn. pomocy Najśw. Imienia Jezus, 15 Kwietnia r. 1888. Tow. b. p. I. Jezus w r. 1892 przystąpiło do Zjednoczenia P. R. K. p. O. b. s. J. i tegoż kasy pośmiertnej. Towarzystwo Najśw. I. Jezus liczy już 38 członków z których obraliśmy na rok 1893 następującą administracyę.

F. Bajinski, Prezydent
J. Muszynski, Wice-prezydent
S. J. Suchowiak. Sekr. prot.
W. Pisarz, Sekretarz finansowy
M. Jerzak, Kasyer
J. Suchowiak, Marszałek
T. Suchowiak, Podmarszałek.
H. Wrysienski, J. Bartkowiak, W. Polka, W. Piotrowicz, } Do chorągwi pod chorąży
M. Zwierzenski, kolektor od Zjednoczenia.
L. Beż, J. Kubicki, S. Boresewicz, S. Swiatłowski } opiekunowie chorych

S. J. Suchowiak,
Sekretarz Protokułowy.

Obchód z Balem.

Towarzystwo Jan III Sobieski, Gr. 76 Zw. N. P. w St. Louis, Mo., zawiadamia wszystkich Rodaków i Rodaczki, że Obchód Rocznicy Konstytucyi 3go Maja odbędzie się we Stolles Hali na 13tej i Biddle ulicy w Niedzielę 7go maja o 6tej godzinie wieczór; po ukończeniu Obchodu, rozpoczyna się huczny Bal.

Do licznego współudziału zaprasza Komitet.

Z Almena, Wis.

Obywatel Wosika donosi nam pod dniem 23 kwietnia: Ktoby chciał się osiedlić na dobrej roli, niech przyjedzie do Almena, Barron Co., w stanie Wisconsin, gdzie już dużo Polaków i Czechów zakupiło grunta w celu założenia polsko-czeskiej kolonii. Kolonia ta leży między jeziorami wielkiemi. Są tu także lasy zawierające wielkie i twarde drzewo, które się sprzedaje po $3 sążeń czyli „cord".

Rola sprzedaje się po $5 do $7 akier na wypłatę na dosyć długi czas. Kupujący płacący naprzód po $2 za akier odbierze dobry kontrakt. Grunta te leżą tylko 60 mil od St. Paul. Najlepsza to sposobność nabycia dobrej posiadłości. Ktoby chciał przyjechać i przekonać się, niech się zgłosi do

L. Wosika,
Almena,
Barron Co., Wisconsin.

Red Jacket, Mich., 26 kwietnia.

Szanowny Panie Dyniewicz!

P. Lewandowski z Chicopee, Mass., ogłaszał się w „Gazecie Polskiej" jako sprzedaje maszynki do pisania w cenie po $2.65. Ja posłałem po jednę i Money Order na $2.65 na dniu 8go bm., ale takowej do dziś dnia nie mam.

Nie jest to czasem jaki oszust a ogłasza się na amerykański „humbug." Jeżeli p. Dyniewicz zmiarkuje, że jest oszust, to potrzebaby było publiczność ostrzedz przed nim.

Z szacunkiem
L. Wróblewski.

Mają własnego duszpasterza.

Wielebny ksiądz Edward Rajneriusz Rejnert jest proboszczem w polskiej parafii św. Piotra i Pawła w Pierce City, Mo. Polacy się cieszą, że własnego proboszcza mają.

Trzęsienie ziemi na wyspie Zante.

Dla pięknej wyspy Zante, zwanej przez Włochów kwiatem lewanty (wschodu) jest rok 1893 rokiem nieszczęścia.

Już w lutym i marcu r. b. została wyspa ta nawiedzoną przez trzęsienia ziemi, które głównie się dały uczuć w stolicy tej samej nazwy amfiteatralnie na pagórku się wznoszącej a ukoronowanej przez cytadelę wybudowaną przez Wenecyan, lecz obecnie, jak się zdaje, została cała wyspa obejmująca 168 mil kwadratowych, spustoszoną. Szczęśliwym przypadkiem mało tylko ludzi utraciło tym razem życie, może być dla tego, że trzęsienie ziemi wydarzyło się we dnie.

Zante, czyli jak się właściwie nazywa Zakynthos, jest jedną z najbardziej na południe położonych większych wysp iońskich i leży naprzeciw północno-zachodniego końca Morei. Ma kształt jaja z głębokiem wcięciem na południowym wschodzie (zatoka Chieri), na jej zachodzie znajdują się góry wapienne, wznoszące się aż do wysokości 2000 stóp, i jest bardzo żyzną. Mieszkańcy, których liczba wynosi 47,000, są pilnymi rolnikami, handlarzami i żeglarzami. Najgłówniejszym produktem wyspy są karłowate winogrona czyli koryntty, których płodzi rocznie za $1,300,000: lecz oprócz tego znajdują się tam lasy oliwne i chodują się jedwabniki. Wyspa, o ile jest znaną jej historya, była zawsze nawiedzaną przez trzęsienia ziemi, z których najgłówniejszemi w naszem stuleciu są te, które się wydarzyły w latach 1811, 1820 i 1840.

Istnienie źródeł smoły ziemnej i nafty świadczą o jej wulkanicznym początku.

Miasto Zante ma około 17,000 mieszkańców i dosyć znaczny wywóz i przywóz. W r. 1887 przybyło i odpływało z tamtejszego portu nie mniej, niż 1369 okrętów przewożących razem 611,500 ton towarów. Telegramy donoszą, że został spustoszonym przez trzęsienie ziemi wspaniały kościół św. Dyonizyusza, z czego można wnioskować, że wspanialszy jeszcze kościół Shaneronis'ów, najpiękniejszy na wyspach iońskich, ocalał.

Trzeba się spodziewać, że tak ciężko nawiedzonym ludziom przybędzie pomoc, aby się znów mogli odbudować.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24¼	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	42 2/10	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	52½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	19½	15
Gulden do Holandyi - - -	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - - - -	19 35/100	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Maj 1893.

4 C. Floryana, Moniki.
5 P. Piusa V. p., Goth. b.
6 S. Jana Lateraneńskiego.
7 N. Domiceli p.
8 P. Michała. Krzy-
9 W. Grzegorza z Nazian. żowe
10 Śr. Anatoniusza, Izydora. dni.

Bieda w Hollandyi.

Daremnem byłoby usiłowaniem, gdyby chciano zataić lub zaprzeczyć, że w Hollandyi jest bieda większą, niż kiedykolwiek przedtem i po olbrzymich usiłowaniach, przedsięwziętych z wszystkich stron, aby zaradzić złemu, można poznać wielkie rozmiary obecnej nędzy. W Utrecht, mieście liczącem 100 tysięcy mieszkańców, rozdaje się dziennie 2700 3 funtowych bochenków chleba pomiędzy ludzi cierpiących nędzę. W Rotterdamie dają chleb i kawę ludziom dorosłym w liczbie 2200, a dzieciom szkolnym w liczbie 1600; w Dortrecht przybywa dziennie 1200 ubogich, aby w podwórzu ratuszowem odbierać chleb; w Harlem żywi się 958 dzieci i 470 dorosłych rano i wieczorem na koszt miasta. W Gorinchen (Gorkum), małej miejscowości 360 dorosłych i 235 dzieci dostaje dziennie chleb i polewkę; w Amsterdamie w ostatnich czasach 6000 robotników dostawało dziennie wspomóżkę pieniężną, chociaż małą. W Frieslandyi i w Groeuingen 10 tysięcy ludzi nie ma pracy, a co jest najgorszem jest to, że wszędzie, tak na północy, jak i na południu, stósunki po wsiach nie są lepszemi, niż po miastach. W Oud Beierland, małej wsi w południowej Hollandyi, zgłosiło się 130 robotników nie mających pracy, aby dostać zatrudnienie przy koniecznych, przez gminę wyznaczonych pracach. W Danten - Mandel ogłosiło się pewnego poranku 126 robotników u wójta małej tej miejscowości, aby otrzymać ogłoszoną wspomóżkę, składającą się z chleba, lub też 6 centów za dwugodzinną pracę.

Naturalnie mają pod tymi warunkami socyalistyczni agitatorzy łatwą pracę, i nie potrzeba kłaść nacisk na to, że z wszystkich sił korzystają z tej sposobności, po większej części odgrywają rolę agentów pomiędzy ludźmi nie mającymi pracy i władzami, aby dla pierwszych dostać od drugich pracę. I właśnie w tej roli znajdują u robotników najwięcej posłuchania; zwłaszcza w wielkich miastach Hollandyi rozpoczęli socyaliści agitacyę pomiędzy ludźmi nie mającymi pracy, która przewyższa wszelkie dotychczasowe agitacye. Póki takowa, co wprawdzie nie zawsze się dzieje, się odbywa bez wybryków, gwałtów i większych rozruchów pomiędzy robotnikami, władze nie mogą występować przeciw agitacyi; lecz co jest najgorszem, są także bezwładnemi w obec bezrobocia, a jeżeli burmistrze miast i wsi każą, jak się to działo zimą, usunąć śnieg z ulic, aby dać nie mającym pracy cokolwiek zatrudnienia, to też się na tej pracy kończy, a publiczna dobroczynność jest jedynym, chociaż słabym środkiem przeciw panującej nędzy. Oprócz tego są niektóre gminy zadłużone tak, iż widziały się zmuszone udać się o pomoc do rządu. Dobremi słowy, z wyrażeniem głębokiego żalu i bez faktycznej pomocy wielu burmistrzów jest zmuszonych odesłać delegatów robotników a w tym właśnie punkcie leży niebezpieczeństwo.

Telegraf doniósł już o wypadkach, które się wydarzyły w Amsterdamie, Harlemie i innych miejscowościach. Jednakowoż telegramy nie przedstawiały dokładnie położenia i dopiero teraz się okazało, że władze zaprowadziły w owych dniach rodzaj cenzury depesz, aby wiadomości o właściwem nieszczęściu nie zostały rozpowszechnione po za granicą. Tak n. p. jest faktem, że wmięszanie się policyi i wojska było koniecznie potrzebnem i że byłyby się wydarzyły może wypadki wielkiej wagi, gdyby szybkie i odważne postępowanie prefekta policyi nie było zapobiegło niebezpieczeństwu w ostatniej chwili. Rozdawanie robotnikom karteczek, na których się znajdowały zdania: „Nie mający pracy w Amsterdamie. Udajcie się dzisiaj o ½1 masami do bursy. Dostaniemy chleb i pieniądze: Sami po nie pójdziemy!" zostało nadzwyczaj przebiegle uorganizowane przez agitatorów. Tylko kilka minut przed południem prezydent policyi dostał uwiadomienie o rozdawaniu karteczek i w ostatniej chwili dopiero mógł wydać rozkaz, że cała siła policyjna ma dobrze uzbrojona się udać do placu bursy. Na upominanie, aby się rozszedł, odpowiedział tłum szyderstwem i kamieniami. Policya widziała się zmuszoną dać kilkakrotnie ognia. Wskutek tego rozjątrzenie tłuszczy wzmagało się, zwłaszcza gdy się dowiedziała, że 10 osób zostało przez policyę ciężko ranionych. Z dzikim okrzykiem masa nie mających pracy, do których się i inni robotnicy przyłączyli, chciała się rzucić na policyantów, a zaciętej walce zapobiegła tylko kompania piechoty, która tłum rozproszyła. Postępowanie władz wywołało naturalnie wielkie wzburzenie pomiędzy socyalistami i jeden z ich przywódzców nazwał nawet na publicznem posiedzeniu byłego ministra Amsterdamu Thienhovena — mordercą. W Harlem rozruchy były mniej gwałtownemi. Były one wynikiem mowy anarchisty Fortuyn'a pod gołem niebem i ograniczyły się na lekkiem zranieniu jednego policyanta i na potłuczeniu różnych szyb.

Krytyczniejszem było położenie na prowincyi. W Orpheusden znajdowali się urzędnicy, kupcy i t. d., w ogóle burżoazya małego miasteczka, na lodzie; nagle nadszedł oddział robotników z czerwoną chorągwią, który za pomocą toporków i drągów porozbijali lód wołając: „Jeżeli my nie możemy mieć chleba, to i wy nie macie mieć zabawy. Precz z łyżwiarzami i podobnymi próżniakami. Niektórym z łyżwiarzy nie podobała się ta zuchwałość i dla tego powstała pomiędzy robotnikami i urzędnikami bójka, podczas której wielu zostało ranionych. W następnej nocy oddział składający się z 150 robotników przebiegał ulice i powybijał okna w domach wszystkich zamożniejszych ludzi.

Rząd czuł i czuje niebezpieczną niepewność położenia i przedsięwziął wszystkie możliwe środki bezpieczeństwa. Tak n. p. wzmocnił znacznie konną żandarmeryę w zachodnich prowincyach, na co potrzeba 50,000 guldenów. Wielki wpływ mają te wypadki na prawo ogólnego głosowania, które teraźniejszy gabinet chce zaprowadzić, a którego wynik był dotyczas wątpliwym, lecz obecnie niezawodnie zostanie odrzuconem. Przed rozruchami miano mało sympatyi dla tego prawa (u rządu naturalnie), lecz obecnie zupełnie go się obawiają.

Miasto umarłych.

Ile osób słyszało kiedykolwiek o mieście zasypanem — Los Muertos — o mieście umarłych? Nie bardzo wielu w stósunku tysięcy, którzy czytali Bulwer'a Lyttona „Ostatnie dnie Pompeii." A jednakże istnieje takie miasto w środku Arizony i to o pół tuzina mil od stolicy tego terytoryum. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał tysiące dolarów na odkopaliska, w celu rzucenia cokolwiek światła na lud, który zamieszkiwał te obszerne, żyzne doliny w przedkolumbijskich czasach. Praca ta miała tylko częściowo powodzenie. Starożytne miasto z nazwą hiszpańską Los Muertos było położone na wzniosłej „mesa", czyli raczej w przedłużonej dolinie, siedm lub ośm mil, gdzie się łączą dwie wielkie rzeki, Salt i Gila i około pięć mil od teraźniejszego miasta Phoenix. Miejsce to wybrano niezawodnie dla wielkiej żyzności gleby i możliwości irrygacyi roli. Wodę pobierano z rzeki Salt, odległej sześć mil, i prowadzono ją do starożytnego „pueblo" przez otwarte, obszerne rowy, w których spad wynosił siedm stóp na milę. Starannie wypracowane oszacowanie przez jednego z pisarzy dla „San Francisco Chronicle" podaje, że w ten sposób uprawiano 200,000 akrów roli w pobliżu Los Muertos. Miasto można dokładnie poznać 3 mile od krańca dolny; jest czworobocznem prawie. Ulice są wązkiemi, przerywanemi często czworobocznemi rynkami czyli „plazas". Na czterech rogach tych „plazas" budynki są o wiele większemi od innych, czasem są aż do pięć piętr wysokiemi, a mury są odpowiedniej grubości. Pan Cushing, który się zajmował temi eksploracyami w imieniu rządu, domyśla się, że budynki te były fortecami i wybudowanemi w sposób opisany, aby módz skutecznie bronić główniejsze przejazdy przed napastnikami.

Całe miasto było otoczone silnym wałem, 12 stóp grubym i prawdopodobnie 20 stóp wysokim, a na wałach były wybudowane małe wieże, przeznaczone niezawodnie dla stróżów bezpieczeństwa i dobrobytu miasta. W wałach znajdowały się 6 stóp od ziemi otwory na rodzaj szczelin, które atoli służyły prawdopodobnie za wchody, gdyż broń w tym czasie nie była taką, aby strzelnice były potrzebnemi. Wojownik tego peryodu był uzbrojony w kamienną siekierę z ogładzonego granitu — lub rodzaju meteorytu — a była to broń straszliwa. Wojownicy używali także gatunku procy, jaka była użytą w historycznym pojedynku pomiędzy Dawidem i Goliatem. Łuki i strzały dopiero później wynaleziono, lecz w użyciu były długie dzidy z drzewa żelaznego (ironwood), kruszyny, „mesquite" i innego krajowego drzewa, opatrzone na końcu w ostre krzemienie. W każdym przypadku lud ten, jakimkolwiek był, należał do peryodu kamiennego. Nie znaleziono tutaj śladu metalu. Małe ozdoby i błyskotki, jakie indyańskie matki lubiły nosić i okrywać niemi swe dzieci, były zwyczajnie pięknemi skorupami pochodzącemi z morza lub polerowanemi kamyczkami różnych kolorów. Znaleziono mnóstwo turkusów (błękitnych kamieni), rubinów i perłowej macicy w kształcie amuletów naszyjnych lub bransoletek. Nowocześni Indyanie mniemają, że takowe posiadają nadnaturalne przymioty — leczą chorych i zabezpieczają tych, które je noszą, od ran w bitwie lub od pokąsania przez jadowite gady.

Niezmierne rowy irrygacyjne były kopane za pomocą narzędzi kamiennych, i wielkie belki w ich wysokich budynkach były także obrabiane temi prostemi narzędziami. Potrzeba całych lat ciągłej pracy i cierpliwości Joba, aby ukończyć dzieła, których ludzie ci dokonali surowemi środkami, jakie mieli pod ręką. Pewną jest rzeczą, że to był lud rolniczy. W ich polach rosły banie i bawełna, len, tabaka, rodzaj kartofli, jęczmień, kukurydza. Z zwierząt domowych mieli krowy, owce, psy i — indyki. Mięsiwa nie musieli lubieć. Mąka z ich kukurudzy, jęczmienia lub dzikiej żołędzi zdawała im się w kształcie placków przyjemniejszą, niż mięso zwierząt.

Nie jest dokładnie znanem, czy w ogóle jadali mięso. Dzisiejsi Coahuila Indyanie są bardzo ostrożnymi co do jedzenia mięsa. Wierzą w transemigracyą, tj. w przeniesienie się dusz do zwierząt, jakie naokoło siebie mają. Może być, że mieszkańcy w Los Muertos wierzyli w transemigracyą. W ten sposób można też wytłumaczyć, że znaleziono tak mało kości zwierzęcych. Nie ma dowodów, aby się żywili czem innem, jak ziemiopłodami, ostrygami, rybami i owocami.

Wszystko to okazuje, że przedhistoryczne to miasto zostało niezawodnie spustoszone przez trzęsienie ziemi. Istotnie znajdują się nawet na powierzchni ziemi oznaki po tej okolicy, że tu się wydarzyły gwałtowne „seismiczne" zaburzenia nie dalej jak 1000 lub 1500 lat temu. Odkopując kanały znaleziono niektóre z nich zapełnione lawą i po całem mieście są znaki, że szybko z niego się wynoszono. Znaleziono kościotrupa przywalonego murem, co okazuje, że człowiek, gdy żył, starał się uciec przed niebezpieczeństwem; sukno nie ukończone jeszcze na warsztacie tkackim; a w niektórych przypadkach katastrofa napotkała tych ludzi podczas przygotowania pokarmu, gdyż znaleziono jeszcze naczynia do gotowania nad węglami, które dawno zgasły. Nie zdaje się, jakoby wszystko zostało spustoszonem za pierwszem trzęsieniem ziemi, lecz niezawodnie ci, którzy nie zostali zabitymi, widocznie ubiegli z należytym pośpiechem. Pośpiech ten jest udowodnionym przez to, iż znaleziono wiele przedmiotów przedhistorycznych, wykwintne ozdoby ciemnobarwnych dziewczyn, broń, zabawki, sprzęty domowe i setki mniejszych rzeczy.

Dużo relikwii z ruin Los Muertos znajduje się w Washington. Wiele z nich są wiele wartemi pod względem stanowiska archeologicznego.

Siekiery powyżej wspomniane, (a może lepszem wyrażeniem byłoby „młoty"), byłyby dzisiaj warte $1000. W pobliżu miasta „Los Muertos" znajdują się ruiny innego miasta, tak wielkiego jak „Miasto Umarłych." Dotychczas nie znalazł się nikt, aby takowe eksploatować. Może być, że w przyszłości ktoś się znajdzie, który zostanie wynagrodzony ze stanowiska naukowego.

Postępy aeronautyki.

Aeronautyka uczyniła w ostatnich czasach postępy ogromne. Nie rozwiązała jeszcze ostatecznie wielkiej sprawy kierowania balonami, ale zdarła już zasłonę z tej tajemnicy, podpatruje tworzące ruch siły przyrody, oblicza, kombinuje i naśladuje je dla swych celów.

Gdy w r. 1884 po raz pierwszy zjawił się wynaleziony przez kapitanów armii francuzkiej Renarda i Krebsa balon, kierowany dowolnie, dowiódł on już wtedy możności urzeczywistnienia idei, od lat wielu zajmującej umysły aeronautów. Balon ten, nazwany „La France", w oczach zdziwionych widzów manewrował w powietrzu, zwracając się na wszelkie strony, płynął z wiatrem i pod wiatr, lub na rozkaz wynalazców wracał do punktu wyjścia. Rezultaty te osiągnięte były za pomocą specyalnej maszyny, działającej z siłą 10 koni. Mimo to wszakże wiele pozostawało do życzenia. Szybkość ruchu „La France" nie przenosiła 6 metrów na sekundę i była niedostateczną dla walki z prądami powietrznemi. Wiadomo, że w wyższych sferach atmosfery siła prądów jest większą aniżeli na powierzchni ziemi. Tak np. jeden z balonów wypuszczonych z Paryża podczas oblężenia r. 1870 71 ulatywał z wiatrem 106 kilometrów na godzinę, zaś aerostat Greene 240 kilometrów na godzinę. Zadanie wynalazców polegało teraz na znalezieniu środków zwiększenia szybkości, co można było osiągnąć: albo zwiększając rozmiar balonu w celu pomieszczenia cięższej i silniejszej maszyny, albo wprowadzając motor lżejszy. Zadaniu temu poświęcił się niestrudzony Renard i przez lat 8 pracował w ciszy parku Chalais-Meudon. Zdaje się, że praca jego uwieńczona została powodzeniem. Pomimo tajemnicy, w jakiej dokonywał on prób, wiadomości o nich przeniknęły do prasy francuzkiej, która zapewnia, że już na wiosnę rb. dokonane będą ostatecznie doświadczenia z obmyślanym przez Renarda balonem. Rozmiar jego jest nieco większy od „La France". motor zaś nieznanej jeszcze konstrukcyi, lecz podobno bardzo lekki, działa z siłą 45 koni. Renard ma nadzieję otrzymać szybkość 40 kilometrów na godzinę, przyczem praca motoru może trwać bez przerwy przez 10 godzin. Jeżeli więc próby wiosenne wydadzą rezultat pomyślny, Francyi przypadnie zaszczyt rozstrzygnięcia jednego z największych zadań technicznych naszego wieku. Zresztą krążą wieści, że i Niemcy posiadają już sekret kierowania balonami i że pruskie ministeryum wojny takich aerostatów posiada już wiele.

Prawie współcześnie z wiadomością o wynalazku Renarda, rozeszła się wieść, że inżynier Balley otrzymał w Nowym Yorku patent na kierowany dowolnie aerostat własnego pomysłu. Posiada on kształt cygara i zaopatrzony jest w lekkie skrzydła horyzontalne, ciągnące się wzdłuż jego boków i przymocowane do horyzontalnej, przechodzącej przez balon osi. Skrzydła te wprowadzane w ruch za pomocą oddzielnego mechanizmu, po polotu balonu. Maszyny zbudowane z aluminium. Wzmiankowana oś zakończona jest przyrządem podobnym do zwyczajnego moździerza; w otwór jego za pomocą mechanizmu zegarowego wprowadzane są nieustannie kulki materyi wybuchowej, zapalnej prądem elektrycznem. Wywoływane wybuchy udzielają balonowi siły ruchowej, dla zmiany zaś kierunku polotu używany jest rudel. Wynalazca tego originalnego przyrządu ma nadzieję pod względem szybkości nie ustępować ptakom. Pojawiły się również wiadomości o wynalezieniu we Francyi balonów aluminiowych, których zasady wytwarzania ruchu i kierowania przypominają system powyższy.

W ogóle sprawa aeronautyki w czasach ostatnich posuwa się nieustannie naprzód krokami olbrzymiemi i nie potrzeba być nawet prorokiem, by przypowiedzieć pojawienie się w niedługim czasie flot powietrznych i szybki rozwój nowego sposobu skracania przestrzeni.

Wędrówki cywilizacyi.

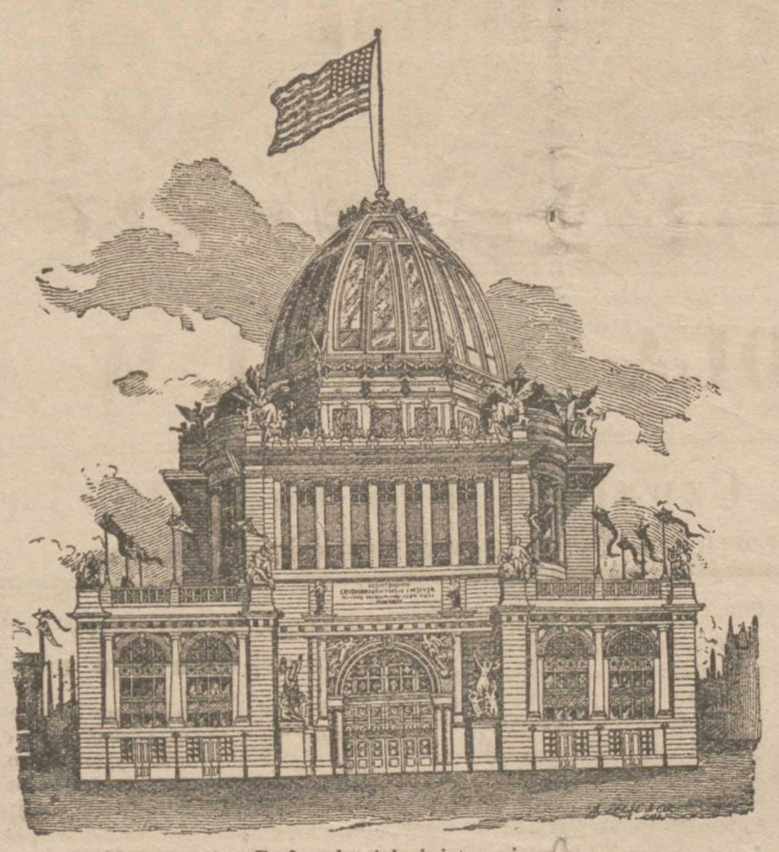
Fabryka Kruppa zawarła z Chinami ugodę, podług której ma ona założyć w Kaplimg, w pobliżu Tientsinga, hutę żelazną, walcownią itp. w celu wyrabiania materyałów, niezbędnych do budowy i późniejszego działania drogi żelaznej Tientsing, Szangay-Kuan. Kolej ta będzie z czasem przedłużoną aż do Kirimu w Mandżuryi.

Chemiczne wyrażenia.

Ci z naszych czytelników, którzy czasem używają antipyrinu, a zwłaszcza lekarze, którzy go przepisują, ucieszą się niezawodnie, gdy się dowiedzą, że ten środek nazywa się właściwie: Phenytdimenthylpyrazolin. Inny środek lekarski znany zwyczajnym śmiertelnikom pod nazwą „antisephin" nosi właściwie dumne naukowe miano: Phenytdihydroquinazolin. Lubowników hydrochlorydu, który się także nazywa „orexin" pocieszamy tem, że potrzebują się tylko nauczyć pięknego, dobrzebrzmiącego wyrazu: Sodiumthioyaratolinidnesulphonal, aby stali na szczycie lekarskiej wiadomości. Ktoby się zaś spodziewał, że skromny primulin lub sulphonal nazywa się: Diethylsulphondimethylethane? O tak, chemia jest wielką wiadomością.

Budynki na wystawie światowej w Chicago.

W dniu 1-go maja, tj. w poniedziałek została przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Clevelanda, otworzona uroczyście wystawa światowa. Poniżej podajemy obrazy budynków znajdujących się w Jackson parku, to jest na miejscu wystawy:



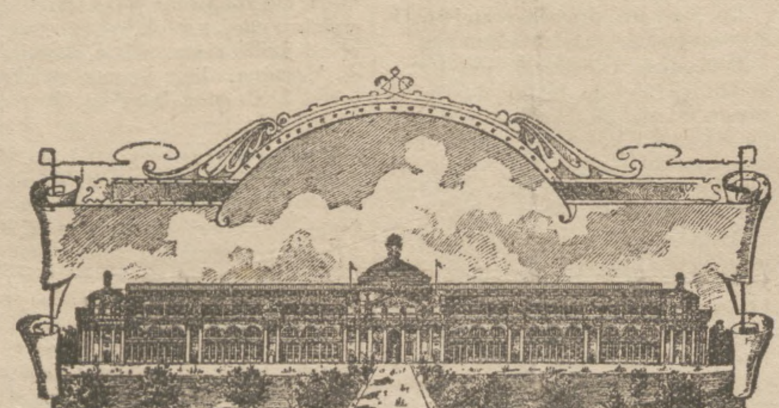
Budynek Administracyi.



Budynek Stanu Illinois.



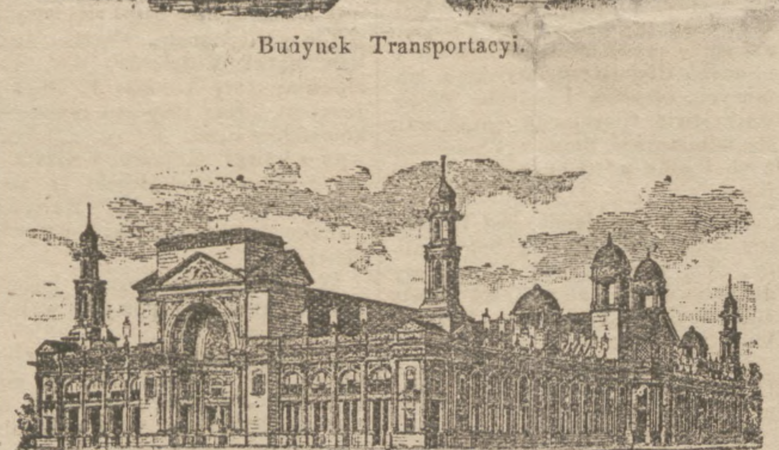
Budynek Kopalń i Górnictwa.



Budynek Rolnictwa.



Budynek Transportacyi.



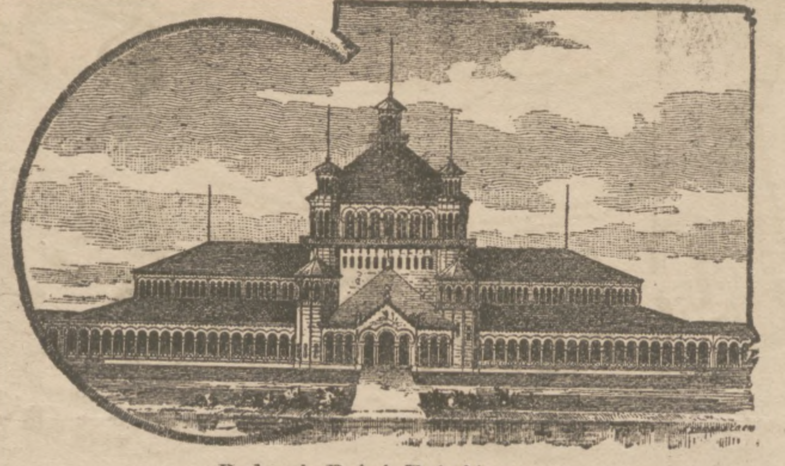
Budynek Elektryczności.



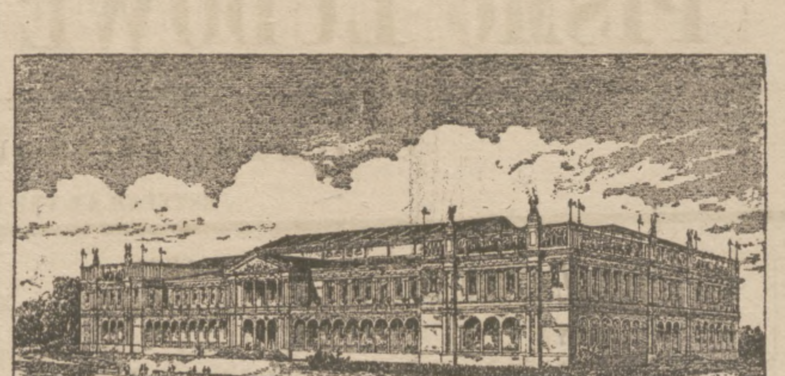
Sala Maszynerii.



Budynek Fabrykacyi i Sztuk Liberalnych.



Budynek Ryb i Rybołówstwa.



Budynek Niewiast.



Pałac Sztuk Pięknych.



Budynek Rządowy.



Widok patrząc na południe po nad jeziorkiem.



Budynek Ogrodnictwa.

Chiny.

W państwie niebieskiem wybuchła istna rewolucya co do budowy domów. Dotychczas wszystkie gmachy chińskie, tak pałace jak najskromniejsze domy, pokryte były owemi charakterystycznemi dachami, których końce na podobieństwo rogów sterczą w górę. Dachy takie są bardzo drogie, ciężkie i stanowią nader niewystarczającą ochronę przeciw burzom i wichrom. Chińczycy przyszli nareszcie do przekonania, że niedobrze jest spać pod takiemi rogatemi dachami, które zwłaszcza mieszkającym w Chinach cudzoziemcom dostarczają powodu do różnych ironicznych uwag i żartów. Synowie państwa niebieskiego zaczęli budować domy na sposób europejski, wzorując się na gmachach, które są własnością rezydujących w dużych miastach chińskich posłów i konsulów. Ruch budowlany jest obecnie w Chinach tak znaczny, że liczne szeregi robotników mają na lata całe zapewnioną korzystną pracę.

Kwiatki militaryzmu niemieckiego.

Do „Pos. Ztg." piszą z Bydgoszczy: „W kołach nauczycielskich i po za temi kołami mówią obecnie wiele o rozporządzeniu tutejszego inspektora szkolnego, wystosowanego do nauczycieli swego obwodu inspekcyjnego. W rozporządzeniu tym żąda pan inspektor, żeby nauczyciele zawsze przed nim stali wyprężeni („stramm stehen"). Także ustnie niektórym podległym sobie nauczycielom p. inspektor ten rozkazał powtórzył. Naturalnie ów pan powiatowy inspektor szkolny jest porucznikiem rezerwy. Inny powiatowy inspektor szkolny rzeczonego obwodu, który również jest porucznikiem rezerwy, dodaje do podpisu swego pod urzędowe rozporządzenia także swój stopień wojskowy: „porucznik rezerwy". Pewien nauczyciel jego obwodu naśladował przykład przełożonego i obok nazwiska swego dopisał także swój stopień wojskowy: „gefrejter rezerwy!" Ojciec drugiego powiatowego inspektora szkolnego był czy jest nauczycielem elementarnym w pewnem miasteczku naszego obwodu rejencyjnego".

Wielkie miasta kuli ziemskiej.

Według statystyki wydanej w tych dniach przez profesora Supana w Gocie, jest na świecie 270 wielkich miast, tj. takich, które liczą przeszło milion jest dwanaście a mianowicie Londyn 4,415,958; Paryż 2,712,598; New York-Brooklyn 2,352,150; Berlin 1,763,543; Canton w Chinach 1,600,000; Wiedeń 1,364,548; Wuczang-Haugjang Hankan w Chinach, 1,200,000; Tokio w Japonii 1,155,290; Philadelphia 1,105,277; Chicago 1,250,000; Siangtan i Singan w Chinach po 1,000,000. Miast liczących przeszło pół miliona aż do miliona mieszkańców naliczył Supan 23: Petersburg 945,400; Tientsin w Chinach 950,000. Konstantynopol 873,365; Bombay 821,764, Kalkutta 810,686, Hangtszan, Tszingtu w Chinach po 800,000, Rio de Janeiro 800,000 (?), Moskwa 798,742, Glasgow 772,040 Hamburg-Altona 734,625, Manchester-Salford 703,479, Liverpool 679,901, Fitschau w Chinach 636,000, Boston 598,669, Birmingham 570,460, Buenos Ayres 554,713 i nareszcie Peking i 6 innych chińskich miast po 500,000 każde. Miast liczących od 400,000 do 500,000 jest 15, pomiędzy niemi Buda-Peszt 491,938, Bruksella 471,789 Madryt 470,283, Neapol 463,172, Warszawa 443,425, Lyon 429,295 i Amsterdam 406,532. Z miast mających 300,000 do 400,000 mieszkańców naliczył Supan 21, pomiędzy niemi Lipsk 357,147, Monachium 350,594 Wrocław 335,176, Drezno 322,633. Miast mających 200 — 300,000 mieszkańców istnieje 58: pomiędzy niemi Kolonia mająca 214,762. Pomiędzy 141 miastami łączącemi od 100 do 500,000 znajduje, się Frankfort nad Menem — 198,436 ludność.

Roztargniony.

„A co powiecie, dzieci?" — „Przyszliśmy powiedzieć tatusiowi dobranoc" — „Nie mam czasu, nie mam czasu, odłóżcie to do jutra.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Napad o napadzie na folwark Kotliny w powiecie łódzkim. Kur. Warsz. donosi szczegóły następujące: W napadzie brało udział pięciu opryszków, którzy wdarłszy się do mieszkania właściciela folwarku, Marc. Samca, o północy, Samca, który usiłował bronić się, zamordowali, żonę jego uderzyli kijem w głowę i byliby ją również życia pozbawili, gdyby nie udawała zabitej. Dwunastoletnia córka Samca na kolanach błagała morderców o litość, mimo to padła pod ciosem jednego z rabusiów i do następnego dnia przytomności nie odzyskała. Służąca ocalała, ukrywszy się pod pierzyną. Rabusie splądrowali całe mieszkanie. Jak przypuszczają, zabrali tylko 50 rs. Podejrzenie o udział w zbrodni pada na włościan: Krawca z Wardzyna i Wiesa z Palczewa, których aresztowano.

—Wypadek w Dąbrowie Górniczej. Z Warszawy donoszą, że w kopalni Paryż, należącej do Towarzystwa francusko-włoskiego, wydarzyła się katastrofa. Przy oczyszczaniu szybu pracowało pięciu górników, gdy nagle ziemia się osunęła i pracownicy wpadli w otchłań. Dwóch górników postradało życie, dwóch dziwnym trafem uszło śmierci, trzeci zaś, ciężko potłuczony, leczy się w szpitalu.

– O przyjęciu duchowieństwa katolickiego przez nowego gubernatora Litwy piszą z Wilna do jednego z pism galicyjskich, co następuje:

Nowy naczelnik kraju Orżewskij jak można najniegrzeczniej przyjął duchowieństwo nasze, które na niego czekało w przedpokoju godzinę. Wyszedł w kurtce swojej, stanął plecami do księdza Zdanowicza i kapituły, a przodem tylko do biskupa ks. Audziewicza prawie twarzą w twarz. Przemówiwszy, że w Rosyi religia katolicka „jest terpima" (tolerowana), a że on jednak srogo prześladować będzie tych księży, którzy mięszać będą religią z polityką, odstąpił kilka kroków od biskupa i wówczas podał mu rękę, tak iż ks. biskup zmuszony był podejść do niego, potem ukłoniwszy się wszystkim, odszedł do swych apartamentów.

Dodać trzeba że w przedpokoju razem z naszem duchowieństwem było duchowieństwo luterańskie, kalwińskie, mułła tatarski i rabin żydowski.

Wkrótce potem zawiadomił p. Orżewskij oficyalnie ks. biskupa, że ks. Żyworonek w skutek rozporządzenia ministra wysłany został na lat pięć do gubernii astrachańskiej, a ks. Piotr Endryk, spokojny i zacnej duszy kapłan, na sześć lat do Syberyi. A za co, tego nikt tu nie wie.

Piękne widoki dla wszystkich!

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Z większych majętności w Księztwie Poz. idzie obecnie dość znaczna liczbz na sprzedaż drogą subhasty, a mianowicie: Wroniawy w pow. babimojskim, Wielichowo w pow. kościańskim, Dobramyśl i Skwierzyna w pow. leszczyńskim, Stara Krobia w pow. kościańskim, Czarnotki w pow. średzkim, Cotuń i Borówiec w pow. mogilnickim, Huta w pow. bydgoskim, Gurowo w pow. gnieźnieńskim, folwark Pietrowo w pow. szamotulskim.

— Ze wszystkich stron Księztwa donoszą o wychodźtwie ludu naszego do prowincyi zachodnich. I tak z Wolsztyna donoszą, że z tamtejszego dworca wyjeżdża codziennie do 1000 ludzi koleją, — to samo donoszą z Jarocica, Strzałkowa i innych miejscowości.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Wąbrzeźno. Dnia 4 b. m. obchodził tutejszy proboszcz ksiądz prałat i dziekan lic. Połomski 25 rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego. Na ten obchód zebrali się wszyscy księża całego dekanatu. Parafianie ofiarowali kosztowny ornat, który jubilat miał na sobie podczas mszy św. tego dnia. Liczne deputacye, między innemi też od magistratu i rady miejskiej składały swoje powinszowania.

SZLĄZK.

Na znany artykuł „Berl. Pol. Nachr.", nadesłany im z kół rządowych, a traktujący o dobrych postępkach dzieci polskich w szkole w niemieckiem przy dzisiejszym systemie szkólnym odpowiada bytomski „Katolik" tak:

„Jakie to niemieckie listki wychowańcy szkoły dzisiejszej napisać potrafią, na to zaraz „Katolik" próbę podaje. Oto listek, skutek obecnej metody szkólnej:

Siadam dostoł mego a puschem do zebje, Kochane braziischku nejpsit ze pozdrawjam temi słowami Nech beze pokfalone Jezus Krestus spomlałose mi ze mi pisarz doziebje potzescheba, tosch bedem mjez a 17 tego stofka wepschzene, tosch zi pischem zobesch beł tak dobre ajehol dopschzena a stowke bojetesch pojadem tobeme wros jehali beło nom weseli dwjema tosch bez tak dobre schekoj tak zo wros pojademe tosch wros pojademe p. 6 wjezor dojo psijadam do Kattowiz ło pjotej zudem zu tam bedam zakoł a jak besch te tam beł preze tosch mje zakaj tosch bez tak dobre ałopisch mi jak ziezche beze schikowaz do mi pisch.. sostou tam sbogem asch dowizena naschego Amen. beschtimt Ab schreiben.

To pisze młodzieniec 19 letni do drugiego młodzieńca w tym samym wieku, z którym razem do stawki iść mają. Obaj się uczyli w dzisiejszej szkole. Jeżeli panu ministrowi o to chodzi, dostarczymy mu więcej takich listów.

„Katolik" nie przypuszcza, ażeby pisanie owej gazety było ostatniem słowem p. ministra, albowiem gdyby tak być miało, to zgroza, jaka przyszłość będzie dla rządu, dla Kościoła, dla społecznego porządku chrześciańskiego!"

Kantaty Mickiewiczowskie.

KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 200 złr.

Motto: „Nie porzucaj nadziei
Jakoć się kolwiek dzieje."

Od Niemna, od Niemna głos wstaje i płynie
Po wielkiej, po sennej, żałosnej krainie
O góry się ciemne roztrąca.
Konamy bez chwały, świat cicho nas grzebie,
Aż nagle coś błyska, jak jutrznia na niebie,
Pieśń bucha, radośniej od słońca.
Ogniowym nas słupem wodziła na boje,
I skrzydeł śnieżystych roztwarła nam dwoje,
Jak orzeł, nad walką oręźną.
Mogiły wyrosły, ucichły dział spiże,
Nad ziemią zwątpienia, gdzie walą się krzyże,
Pieśń czuwa, jest wierną i mężną.
Zagląda, jak miesiąc, w dziecinne kołyski,
W źrenicach młodzieńców skry budzi i błyski,
A głosem przyszłości ich woła.
Czas młodym iść z domu na trudy i znoje,
Pieśń orla swych skrzydeł roztwiera im dwoje
I ciche ma loty anioła.
Gdy wszystkie dni trwożą i wszystkie dni będą,
A niebo się zwęża nad głuchą niedolą,
Pieśń jedna chorągwi nie rwała.
I chwałę pieśń jedna zwalczonym wróciła...
Gdzie ufność, jest miłość, gdzie miłość tam — siła.
Poecie niech będzie dziś chwała.
Jak króla grzebano go w królów pobliżu,
A dzisiaj nam z martwych powstaje ze spiża,
Na niebios ojczystych tle ciemnem.
Uczcijmy go pieśnią pokorną; niech płynie
Po wielkiej, po sennej, po polskiej krainie
Zaszumi lasami nad Niemnem.

*

Co stworzył trud, co zrodził ból
I męka serc wiekowa.
To niechaj odtąd pieśni król
W spiżowej piersi chowa.

Memnona posąg pieśnią brzmiał,
Gdy przeczuł wejście słońca:
Niechaj nam zabrzmi z łez i chwał
Piosenka dzień wróżąca.

My będziem tleć, aż z naszych mąk
Płomienny duch powstanie —
Przez czystość serc, przez siłę rąk,
Przez wiarę i kochanie.

*

I ukaż się polski pieśniarzu i powiedz,
Że Tobie królewski nie starczy grobowiec,
Aż Twoja się pieśń ucielesni.
Stój dumny i wieczny, spokojny i niemy,
My Ciebie z martwoty spiżowej wyrwiemy,
Do Twojej dostroim się pieśni.

Autor: Jerzy Borszycki (K. M. Górski).

KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 150 złr.

Godło: „Fortuna".
Autor: Lucyan Rydel.

Zerwijcie, zerwijcie zasłonę!...
Niech oczy narodu tam w górze,
Na nieba przezroczym lazurze
Oblicze to ujrzą natchnione...
Zerwijcie, zerwijcie zasłonę!...

Zygmuntowski zagrzmiał dzwon,
Dźwięk w powietrzu się rozpływa,
A z tysięcy polskich łon
Serce w górę się wyrywa,
Bo tam w górze stoi On,

Co wyśpiewał polską sławę,
Czary polskich łąk i pól
I dusz polskich bóle krwawe:
Bo tam pieśni polskiej Król!

Kto wśród czarnej zawieruchy,
Wśród zamętu klęsk i burz
Wznosi serca, krzepi duchy
I wskazuje brzaski zórz,
Kto nad kaźnie, nad łańcuchy
Mocen myśl narodu wznieść,
Gdzie przyszłości jutrzna świeci. —
Temu sława, temu cześć
Od stuleci do stuleci —
Sława! cześć!

KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 100 złr.

Motto: Ed'xysancyn emeantów
Autor: Jan Kasprowicz.

W prastarym grodzie, w stolicy królów.
Gdzie chwałą każdy oddycha głaz.
Gdzie pełna smętków, niby ból bólów
Wielka się przeszłość wpatruje w nas —
Naród, co klęski pisze w swej księdze,
Co ma za godło ciernie i krzyż,
Słowu bożemu, wieszczej potędze
W hołdzie dziś marmur składa i spiż.
Tu, gdzie się ludu ważyły dzieje,
Sąsiad cześć dawał, korzył się wróg,
Gdzie ongi walnych zwycięztw trofeje
Wodze do króla składali nóg:
Tu dziś wśród królów, w czci i podzięce,
I wśród hetmanów postawia lud
Tego, co berło pieśni miał w ręce,
Co huf ku wielkiej przyszłości wiódł.
Lecz ani marmur, ni twarde spiże
Nie uczczą siły, co blasków zdrój
Zlała, o Polsko, na twoje krzyże
I na stuletni grobowiec twój:
Godniejszy pomnik zbudują dla niej
Serc miliony, gdy przyjdzie dzień,

W którym zabici i pogrzebani
Za sprawą wieszczych odżyją tchnień.

A już — patrzajcie! — w onej oddali,
Przez ołowianą powłokę chmur,
Dnia tego jutrznia złota się pali,
Gotując słońcu promienny tór:
Jak Anioł Sądu, tak się kołysze
Nad mogiłami Adama pieśń,
Ażeby przerwać cmentarną ciszę,
Życiem rozeprzeć grobową cieśń.

W prastarym grodzie, w stolicy królów,
Gdzie chwałą każdy oddycha głaz,
Gdzie pełna smętku, niby ból bólów,
Wielka się przeszłość wpatruje w nas —
Naród, co klęski pisze w swej księdze,
Co ma za godło ciernie i krzyż,
Słowu bożemu, wieszczej potędze
W hołdzie dziś marmur składa i spiż.

KANTATA
która otrzymała nagrodę w kwocie 50 złr.

Godło: „Morituri te salutant".
Autor: Karol Wandalin (dr. Karol Łepkowski).

Pod królewskiemi śpiąca szkarłaty,
Gdzie wodze Twoi drzemią,
W weselne dzisiaj przystrój się szaty
Posępna mogił ziemio!

Przywiedź zdobyte laury spiżowe,
Monarszej dobądź korony,
By tego barda uwieńczyć głowę,
Który pokochał miliony.

Spiesz ziemio polska z Twoimi syny,
Jeden Mu okrzyk wznieść:
Za nieśmiertelnej pamięci czyny
O cześć Ci wieszczu, cześć!

- - - - - - - -

Przybywaj Litwo, zrzuć swe okowy,
Z sercem przybywaj wdowiem;
Ty pierwsza daj Mu wieniec laurowy,
Boś życiem Jego i zdrowiem.

Do nizkiej chaty biednego sioła,
Gdzie dola ludu ciemna,
Oświaty z sobą sprowadź anioła
Z nad brzegów Wilii i Niemna.

Przybywaj Litwo i kwiatów woń
Z zbożowych przynoś łanów;
Wesele nieść Mu z kowieńskich błoń,
Tęsknotę z Twych kurhanów.

- - - - - - - -

Niebios Królowo, co w Częstochowie
Polskiej przyświecasz idei,
Miast laurów, połóż na Jego głowie
Świetlany promyk nadziei:

Że w czci zostanie, Polsko, Twe imię,
Że wróg nie zdoła Cię zgnieść,
Że się obudzisz śpiący olbrzymie
Hymn zmartwychwstania wznieść!

AMERYKA.

Szpiegowie rosyjscy w Stanach Zjednoczonych.

"Sentinel", czasopismo wychodzące w Washingtonie, twierdzi:

W stolicy Stanów Zjednoczonych i w wielu wielkich miastach tego kraju znajduje się mnóstwo szpiegów rosyjskich, i wielka część prasy angielsko-amerykańskiej stoi na ich usługi. Szpiegowie tacy i pomagająca im amerykańska policya rozpowszechnili bajkę, że w Pittsburgu odkryto wielki spisek rosyjskich anarchistów czyli nihilistów. Takie wiadomości i pogłoski bywają rozszerzane w tym celu, aby wywierać wpływ na opinię publiczną w tym kraju dla traktatu wydawczego zawartego z Rosyą.

"Sentinel" więc zwraca uwagę prasy w ogóle na fakt, że kraj ten jest przepełniony rosyjskiemi agentami i szpiegami.

Takim rosyjskim wpływom przypisuje "Sentinel" także postępowania głównego demokratycznego czasopisma w Washingtonie "Post", które straszliwie powstaje przeciw nihilistom i spiskowcom; każdego przeciwnika traktatu wydawczego z haniebnie despotyczną Rosyą jako waryata uważa i oznajmia i mówi, że Sybir jest za dobrym dla rosyjskich spiskowców i ich przyjaciół.

Postępowanie czasopism takich, jak washingtońska "Post", jak to "Sentinel" powiada, jest istotnie dziwnem. Lecz w ogóle jest prasa angielsko-amerykańska i w ogóle innonarodowa prasa w Ameryce, z małemi wyjątkami, przeciwną odnośnemu traktatowi.

Zresztą zdaje się, że "Sentinel" jest cokolwiek za pesymistycznym w swem zapatrywaniu się, że szpiegowie rosyjscy bardzo wielki wpływ wywierają na policyę amerykańską.

Trzeba uznać, że senat Stanów Zjedn. nierozsądnie postąpił, że przed swem odroczeniem nie wyjawił treści traktatu. Dlatego też nie wiemy dokładnie, co traktat właściwie zawiera; nie wiemy także, czy rząd Stanów Zjedn., pomimo przyjęcia traktatu przez senat, stara się wycofnąć od ratyfikacyi lub też nie.

Bezwątpliwą zaś jest rzeczą, że traktat zawiera warunki, któreby się przyczyniły do tego, że Rosya osiągnęłaby wydanie jej prawdziwych politycznych zbiegów. Bezwątpliwą także jest rzeczą, że wolny i ucywilizowany kraj nie powinien zawierać traktatu wydawczego z Rosyą, w której i sądownictwo jest despotyczną samowolą i to bardziej jeszcze pod teraźniejszym carem, niż kiedykolwiek przedtem.

Nieszczęście kolejowe.

Z Pittsburga donoszą 26 kwietnia: Straszliwe nieszczęście wydarzyło się na Bare Rock kolei wczoraj wieczorem. Kolej ta jest tylko dwie mile długą i prowadzi z Woy stacyi nad Somerset i Cambria koleją do kamieniołomów Somerset Stone Co. Kolej jest dosyć spadzistą — 150 stóp na milę.

Wczorajszy pociąg wieczorny wydarł się z kontroli konduktora i błyskawiczną szybkością pędził zniżającą się koleją. Pociąg składał się z lokomotywy i dwóch wagonów, i zderzył się na końcu kolei z pociągiem naładowanym kamieniami. Wskutek zderzenia utracili życie famer Pile, jego żona i córka. Maszynista Neff i jego syn zostali ciężko pokaleczonymi. Na wozach obładowanych kamieniami znajdowało się dużo robotników, z których większa część zeskoczyła. Reszta zaś utraciła życie. Dotychczas wydobyto ciała siedmiu zabitych, lecz ogólna ich liczba nie jest dotychczas znaną.

Dziwny wypadek wodowstrętu.

Z Alton, Ills., donoszą 23 kwietnia: Mieszka tu kobieta, która cierpi na wodowstręt tak, iż zupełnie naśladuje wściekłego psa. Jest żoną negra, Richarda Isom i została 10 lat temu pokąsaną przez psa. Szczeka chwilowo, chodzi na rękach i nogach i w ogóle postępuje jak zwierzę. Lekarze i władze nie wiedzą, jak postępować w tym przypadku.

Szlachcic pracujący w Ameryce na powszedni chleb.

Jest losem niejednego człowieka, który dorobił się stanowiska, tytułów a nawet sławy, że jest zmuszonym wskutek nieszczęścia spowodowanego często przez własną winę wynarodowić się i usiłować w nowym świecie odzyskać fortunę lub nawet sławę, którą utracił lub splamił w Europie, powiada pewien pisarz w „Pittsburg Dispatch". Niektórym się powodzi, lecz liczba ich jest stósunkowo małą -- istotnie równa się nie więcej niż jednej trzeciej, a reszta utraciwszy odwagę i ze złamanym duchem, spada coraz niżej, od stopnia do stopnia, aż nareszcie giną z widowni. A jednakże w wielu wypadkach opowiadanie tylko ich karyery, gdyby zostało publicznie ogłoszonem, wystarczyłoby do wydźwignięcia ich z nędzy.

Mało osób ma pojęcie o bogactwie romansów — prawdziwych romansów, dramatów i nawet tragedyi — leżących ukrytych pod wyszarzałą odzieżą, która pokrywa ruiny dawniejszej społeczności w starym świecie.

Był tam romans, dramat, lub tragedya w zwyczajnem wypadku życia, który jak większa część innych wypadków, gdy się zwrócimy do okoliczności, które go wywołały, był patetycznym, rozrzewniającym i niezwyczajnym.

W Nowym Yorku pochowano niedawno temu angielskiego lorda, spadkobiercę szkockiego majątku Perth i francuzkiego hrabstwa Melfort, który przepędził ostatnie dwa lata swego życia, jako odźwierny w wielkim zakładzie wydawniczym; pewien książę, którego nazwisko należy do najsławniejszych w Europie, jest posługiwaczem w jednej z restauracyi nowo-yorskich. Inny hrabia jest odźwiernym w pewnem "dime museum" na Bowery w Nowym Yorku. Z głodu prawie umierał niedawno temu w ulicach nowoyorskich Henryka księcia pruskiego exkoniuszy, którego ojciec kiedyś był pierwszym ministrem. Trzy czy cztery lata temu pracował baronet angielski, Sir Francis Osborne, w stanie Florida, jako zwyczajny robotnik za dolara dziennie. Dzisiaj znajduje się znów w Anglii i ożenił się z dość bogatą damą, nie potrzebuje już więcej pracować w pocie czoła tak, jak wtenczas gdy był zatrudniony w Acton, Fla.

Pomiędzy innymi ludźmi ze stopniami i tytułami, którzy tutaj usiłują zarabiać na życie w sferach zupełnie różnych od tych, w których się w starym kraju urodzili, znajduje się hrabia Jerzy Karolyi, syn wielkiego magnata węgierskiego, który się znajdował na czele kawalkady książąt i szlachty węgierskiej, która towarzyszyła cesarzowi Franciszkowi Józefowi od dworca kolejowego w Buda-Peszcie do zamku królewskiego podczas uroczystości jubileuszu koronacyjnego przeszłego lata. Hrabia Jerzy, który dobrowolnie opuścił ojczyznę dlatego, iż jego familia opierała się jego małżeństwu z aktorką Doryską Frank, jest obecnie manażerem hotelu w San Francisco. Żona jego jest gospodynią w pewnem domostwie, podczas gdy hrabia Władysław Szecheuyi, który był dawniej oficerem w konnicy austryackiej i adjutantem sztabu jeneralnego gubernatora w Kroacyi, będąc zarazem siostrzeńcem austryackiego posła w Berlinie, prowadzi książki dla pewnej firmy.

Dość znaczną liczbę członków niemieckiej i austryackiej szlachty można znaleźć jako nauczycieli jeżdżenia konnego w akademiach znajdujących się w pobliżu Central parku w Nowym Yorku. Pomiędzy innymi znajduje się tam hrabia Cronim-Cromberg, który był oficerem w dragonach austryackich. Aż do niedawnego czasu znajdował się tam także hrabia Mensdorff, z książęcego domu Dietrichstein de Nicholsburg, kuzyn zmarłego męża królowej Wiktoryi. Innymi nauczycielami jeżdżenia konno ze szlacheckiego stanu są: Baron Vettheim, baron Vittinghof i baron Bach, który był dawniej oficerem w würtembergskiej armii.

Bratanek pruskiego ministra Puttkamera i kuzyn księżniczki Bismarck jest obecnie członkiem armii zbawienia w Nowym Yorku. Nim został przyjęty do „armii zbawienia" żył w największej nędzy i kilkakrotnie musiał się udać do publicznych szpitalów i dobroczynnych zakładów. Cała jego karyera jest dziwną, a nim przybył do Stanów Zjednoczonych miał nadzwyczaj zajmujące awantury w Ameryce południowej.

Nie dawno umarł jako „pauper" w jednym z szpitali nowoyorskich hrabia Blücher, potomek słynnego niemieckiego marszałka, który wraz z Wellingtonem zadał Napoleonowi I-mu porażkę pod Waterloo. Francuzki książę Rohan był posługaczem w pewnej restauracyi w Nowym Yorku i takie same stanowisko w tem mieście zajmuje hrabia Schulenburg, brat jednej z dam dworskich niemieckiej cesarzowej Augusty. W Chicago usługiwał nie tak dawno temu w pewnym hotelu u stołu hrabia Groeben, były niemiecki oficer w huzarach gwardyi, których ówczesnym dowódzcą był teraźniejszy niemiecki cesarz, nim wstąpił na tron. Hrabia przybył do Ameryki, aby prowadzić handel bydła na wielką skalę, lecz stracił cały swój majątek w tym biznesie i musiał szukać innego sposobu życia. Bogaty jakiś kupiec, który go poznał w nowym hotelu, dał mu miejsce klerka w swym biznesie. Innym posługiwaczem w pewnym hotelu w Chicago był nie tak dawno temu wice-hrabia de St. Croix, należący do jednej z najstarszych i najsłynniejszych familii francuzkich, lecz i on postarał się podobno o korzystniejsze zatrudnienie.

Carnegie i inni kapitaliści.

Nie dawno temu doniesiono z Cincinnati, że utworzyła się kompania, która chcąc współzawodniczyć z Carnegiem i jego wspólnikami, miała zakładać w pobliżu Pittsburga ogromne fabryki żelaza i stali. Tymczasem okazuje się, że Carnegie Co. robi wielkie przygotowania dla rozszerzenia swego biznesu i że twierdzenie fabrykantów żelaza i stali podczas ostatniej kampanii wyborczej, iż tryumf partyi demokratycznej byłby ich ruiną, było mylnem lub też wymyślonem, co udowodnią następujące fakta.

Carnegie chce podczas nadchodzącego lata poświęcić kilka milionów dolarów dla polepszenia jego fabryk w Pittsburgu. Mówiono, że strajk w Homestead nie tylko pomógł do porażki Harrisona w walce wyborczej, lecz i dobitnie okazał jak wielką jest korzyść Carnegie Co. i że właśnie ten strajk nakłonił i innych kapitalistów do zajęcia się fabrykacyą żelaza i stali, co się poczyna sprawdzać.

Syndykat nowoyorskich kapitalistów np. chce zapłacić za piece i młyny (furnaces and mills) w Youngstown, O., milion dolarów. Układy są w toku od dłuższego już czasu, a jeżeli właściciele teraźniejszych fabryk żelaza i stali sprzedadzą takowe, to za sumę otrzymaną poczną budować fabryki tego samego rodzaju.

Inny syndykat składający się z kapitalistów z Nowego Yorku i Bostonu chce zakupić kanadzkie „rolling mills" za kilka milionów dolarów.

Johnson Steel Co. z Johnstown, Pa., na której czele stoi Tom Johnson z Cleveland postarała się w Harrisburgu, Pa., o charter dla założenia fabryk, które mają współzawodniczyć z wielką Cambria fabryką żelaza w Johnstown, która to fabryka zatrudnia kilka tysięcy ludz. Johnson Co. istniała już poprzednio, lecz obecnie podwyższyła swój kapitał z $1,000,000 na $4,000,000 i będzie budowała stalownie z tak zwanemi „blast furnaces" itd. Apollo (Pa.) Iron & Steel Co. także rozszerza swój interes, bo zakupiła dużo gruntu i wybuduje nową stalownię i inne fabryki żelaza.

Projektorem planu współzawodniczenia z Carnegiem i wybudowania fabryk także nad rzeką Monangahela i utworzeniem kompanii, do której mieli należeć amerykańscy i europejscy kapitaliści z kapitałem $100,000,000, był James Harvey, wynalazca tak zwanej „nickel plate" i „harveyizowanej" stali, dostał „odstępne" od Carnegiego, lecz nie jest zadowolonym, ponieważ Carnegie Co. nie przyjęła go do swego grona.

Carnegie i jego wspólnicy tymczasem nie zostają bezczynnymi. Złączyli się z innymi fabrykantami żelaza i stali, aby utworzyć nad wybrzeżem jeziora Erie nowy port, do któregoby przybywała ruda żelazna, i to w Conneaut, który to port ma być tak wielkim jak porty w Cleveland i Ashtabula. Carnegie Co. pracuje ręka w rękę z Illinois Steel Co. w Chicago przy kopaniu manganese rudy na przesmyku Panama; koks pobierają obie kompanie z Connellesville i sąsiedztwa, która to okolica jest kontrolowaną przez Carnegiego i Fricka. Kompania chicagoska zatrudnia zaledwie połowę tyle ludzi, co Carnegie, chociaż w przeszłym roku pracowało dla niej przeciętnie 8208 ludzi codzień, których myto wynosiło przeszło $6,500,000.

Nie tak dawno temu robotnicy w Carnegie zakładach w Homestead dostali za dwa tygodnie $110,000, największą płacę od czasu strajku. Lecz fabryka w Homestead nie jest bynajmniej tak wielką, jak fabryka w Braddock (Edgar Thomson steel works), a oprócz tego należą do Carnegie Co. fabryki żelaza w Beaver Falls, Pa., fabryki na 29 i 33 ulicy i Keystone Bridge works w Pittsburgu i zakład fabryczny w Duquesne.

Najmniej milion dolarów zostanie poświęconych na polepszenia fabryki w Duquesne, która już i teraz ma być lepiej wyposażoną niż jakakolwiek inna podobna fabryka w świecie. Maszynerya ma zostać tak zmienioną, że będzie można także fabrykować stalowe rejlse, ponieważ Edgar Thomson fabryka nie zawsze może podołać zamówieniom — Carnegie podobno dostał cały kontrakt na rejlse potrzebne dla systemu Pennsylvania kolei.

Największa zaś zmiana w Duquesne ma nastąpić w tak zwanej „converting mill". Dwa "converter'y" mogące zawierać 10 ton mają być zastąpione przez trzy nowe „converter'y", z których każdy będzie mógł zawierać 15 ton, czyli razem 45 ton roztopionego metalu. Mają zostać także wybudowane dwa nowe „blast furnaces". Carnegie Co. ma ich już jedenaście, które wyrabiają połowę surowego żelaza (pig-iron) w pittsburgskim okręgu. „Blast furnaces" w Braddock są największemi w świecie, lecz nowe w Duquesne mają im wyrównać co do wielkości.

Carnegie Co. odznacza się jeszcze w inny sposób i dostarcza więcej dowodów, że wierzy w administracyę Clevelanda. Ukończyła prawie wykopanie miejsca w Pittsburgu dla fundamentu najwyższego bloku w Pennsylvanii. Dziura jest 125 stóp długą, 125 szeroką i 80 głęboką a budynek będzie 13 piętr wysoki od poziomu 5-th ave. Do budynku nie będzie się używało kamieni ani cegieł; zostanie zbudowanym ze stali i „concrete", a fundament będzie spoczywał na skale. Stal dla budynku wyrabiają w fabryce w Homestead. Dla samego fundamentu będzie potrzebnych 1500 ton stali. Gmach ten będzie kosztował $1,000,000.

Korzyści z wysokiej licensyi w St. Paul, Minn.

Zdaje się, że w St. Paul będzie w tym roku mniej saloon'ów, niż w poprzedzających latach. Aż do 23-go kwietnia klerk miejski wydał tylko 234 pozwoleństw i wogóle, jak się zdaje, liczba saloonów nie przewyższy 300. W r. 1887 było ich 708. Ubożsi salooniści cofają się z biznesu tego, gdyż „license" kosztuje $1000. W r. 1888 zebrało miasto za pozwolenie sprzedaży napojów $70,800, w przeszłym roku $351.000, W r. 1887 St. Paul miało jeden saloon na 180, w r. 1892 jeden na 390 mieszkańców.

Nowa materya eksplozywna.

Z Nowego Yorku donoszą 22go kwietnia: W Harlem robiono próby z nową materyą, która nosi nazwę „Maximete". Wynalazca twierdzi, że uncya maxymetu równa się funtowi czarnego prochu i że 10 do 11 uncyi ma siłę funta dynamitu. Badanie okazało, że ta materya nie marznie, że nie wydaje dymu i łatwo się nie zapala. 900 ton skały zostało oderwanej na jeden raz i ilość maxymetu była o wiele mniejszą, niż ilość innych substancyi explozywnych dotychczas używanych. Cztery naboje włożone w wywiercone dziury 20 stóp głębokie zostały zapalone za pomocą elektryczności. Przy spodzie była skała potrzaskaną na drobne kawałki, lecz u góry były kawały znacznie większemi. Cała masa rozpadła się bez wielkiego łoskotu. Włożono pewną ilość maxymetu w butelkę i razem z butelką zawierającą wodę do węborka napełnionego lodem i solą. Woda zamarzła zupełnie, lecz zimno nie miało żadnego wpływu na maximet, który wydobyto z butelki i explodowano.

Niezadowoleni Arabi.

Z Nowego Yorku donoszą 23-go kwietnia: Synowie pustyni byli wczoraj rozjątrzonymi. Porozdzierali swą odzież i deptali po swych turbanach. Przybyli na francuzkim okręcie „La Touraine" i znajdowali się w drodze do wystawy światowej, gdzie chcieli wybudować arabską wieś. Jest ich 46, tj. 33 mężczyzn, 10 niewiast i 3 dzieci i posiadali certyfikat konsularny dla całej wsi. Władza imigracyjna nie chciała im pozwolić wylądować, ponieważ nie mieli pojedynczych świadectw dla każdej osoby. Zawieziono ich do Ellis Island, chociaż przybyli drugą kajutą.

Meksyk.

W meksykańskiem mieście San Luis Potosi, liczącem około 60,000 mieszkańców sroży się od kilku miesięcy febra nerwowa i zabrała już wiele ludzi. Wskutek braku żywności od dłuższego czasu, a zwłaszcza kukurydzy i białego grochu (fasoli) zapanował pomiędzy uboższą ludnością prawdziwy głód. Od dwóch lat nie padał tam deszcz, a brak wody pogorszył znacznie stan rzeczy. Nawet w najlepszych czasach dał się w tem mieście uczuć mniej lub więcej brak wody. Wody do picia dostarczają tam studnie; te wysychają atoli i dostarczają tylko wody bardzo brudnej. Zaraza febry nerwowej w każdym przypadku ma styczność z brakiem dobrej wody do picia.

Bankructwo.

Z Lansing, Mich., donoszą 27-go kwietnia: Tutejszy bank znany pod nazwą „Ingham County Savings Bank" zbankrutował". Szczegółów nie ma.

Nowe Towarzystwa.

Donoszą z Springfield, Ill., że inkorporowane zostały dwa nowe towarzystwa i to towarzystwo polskich dwukołowników czyli bicyklistów. Inkorporatorami tego Towarzystwa są: Edwin M. Dyniewicz, Stanisław S. Sawicki, Wiktor Karłowski, Stanisław Arwasiewicz, Jan Kitowski, Wacław Górecki i Kazimierz W. Dyniewicz.

— Inkorporowanem zostało także Towarzystwo św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Chicago. Inkorporatorami są: Jan Szczech, Michał Sergott, Józef Pawłowski, Andrzej Piasecki i Jakób Czosek.

* Najdłuższą brodę francuzką posiada pewien rzeźbiarz francuzki. Mierzy ona 7 stóp i trzy cale.

* Największy sad brzoskwiniowy w świecie znajduje się w Fort Valley w Georgii i jest własnością „Ohio Trust Land Company"; zawiera obecnie 150,000 sztuk drzew brzoskwiniowych i zostaje rocznie powiększonym.

* W Londynie pokazują obecnie dwie dziewczynki zrośnięte ze sobą, które obecnie liczą 4½ roku, a które płeć swoją zdradzają już przez to, że gdy jedna rozpoczyna jakie zdanie, druga je podchwyca i prowadzi dalej.

Następujący Panowie
są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knasiak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef R. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Karola Zientarskiego. Pochodzi z pod moskiewskiego zaboru podobno znajduje się w Pittsburgu lub Chicago. Przed 2 laty przebywał w South Amboy. Kto o nim wie lub o jego żonie albo on sam, proszę mi donieść.

Jan Lacko,
South Amboy, N. J.
(18—20)

Poszukuję mych dzieci, chłopca i dziewczynę, które zabrał mi mój mąż Wojciech Nowacki, w czasie gdym była u pracy. On ze mną 9 miesięcy już jak nie żyje, teraz się zjawił i zabrał mi dzieci. Chłopiec ma lat pięć, na imię mu Jan, prawe oko ma zezowate. Dziewczyna ma lat 9, na imię Stanisława. Oboje dzieci mają jasno blond włosy a oczy niebieskie. Ktoby wiedział gdzie się znajdują, niech będzie łaskaw mi donieść. Nagroda pięć dolarów. Miejcie wzgląd na matkę.

Magdalena Nowacka,
4720 Justine str., Chicago, Ill.
(17—19)

Michał Nickel (albo Nykel) przebywający dawniej w Horseville, Pa., poszukuje swej żony Katarzyny, która odeszła z Józefem Zółna dnia 1-września 1891, zabierając ze sobą dwoje dziewcząt; 6 i 2 lat stare. Jedno dziecko pozostało przy mnie. Ona sama lub który z rodaków, jeżeli wie gdzie ona obstaje, proszę mnie uwiadomić względem ważnego interesu.

Adres do mnie jest:
Michał Nickel,
Bremond, Texas.

Poszukuję mego kolegi Józefa Chotkowskiego, pochodzącego z gubernii Łomżyńskiej, powiatu Maków, gminy Karniewo, wsi Szwalice. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niech raczy donieść o sobie pod adresem

Bolesław Gocłoski,
Collinsville, Conn.

☞ Wiel. ks. A. M. Sikorski w Peru, Ill. Korespondencyę odebraliśmy, nie wiemy z jakiej przyczyny, już bardzo późno, bo 3 maja przy zamykaniu formy, i pomimo najlepszej chęci nie możemy jej podać.

U szewca.

Pani. Mój majstrze, przed kilku dniami kupiłem u was trzewiki i już mi się podarły!

Majster. A co pani z niemi zrobiła?

Pani. Ja byłam w nich tylko raz na wizycie.

Majster. Widzi pani, w trzewikach mojej roboty nie chodzi się po wizytach, tylko się je przyjmuje.

Listy polskie na poczcie.

921	Addicka J.	1105	Nowak W.
926	Bacia J.	1107	Nowicki L.
927	Badowski J.	1111	Olejniczak J.
928	Barscewicz F.	1114	Paclen J.
938	Bernatowicz A.	1119	Pascecki S.
945	Borowski J.	1123	Pola K.
946	Bienrewicz F.	1130	Pokornowska M.
949	Brzoska F.	1132	Potrykus J.
953	Bunkowski G.	1136	Rembecki I.
954	Byczek A.	1149	Josiński J.
966	Drzewiecki A.	1154	Rydeniski S.
968	Dyleński J.	1179	Szczepański I.
973	Ezlerski J.	1182	Skandrowicz S.
975	Fezczyński A.	1183	Siedliński J.
977	Formański J.	1184	Stejskal J.
982	Głowiński J.	1185	Smotko B.
988	Jankiewicz K.	1187	Sokol A.
1026	Kaforski M.	1188	Sonlejkowska P.
1037	Karwoszka H.	1199	Stryjewski K.
1039	Kandelski J.	1200	Strickowski A.
1050	Kotebska J.	1203	Siwierski W.
1051	Kolazek J.	1204	Sewczewicz Z.
1054	Kostka T.	1205	Sybata J.
1056	Kozel A.	1206	Szerlincki J.
1060	Krulewicz H.	1209	Szymański A.
1061	Kocera T.	1213	Tomaszewski S.
1062	Lacka F.	1220	Walkowski F.
1069	Lestina F.	1222	Wasikowski M.
1071	Lichia M.	1230	Witorkowski F.
1072	Lichocińska F.	1235	Witkowski W.
1077	Łubieński H.	1239	Zacki M.
1080	Madura M.	1240	Zadra F.
1082	Malacina J.	1241	Zabajkiewicz M.
1083	Małobabic A.	1245	Ziminski A.
1092	Mierelewski M.	1246	Zollowski P.
1097	Mrockowski J.	1247	Żylus A.

Wystawa światowa

W CHICAGO.

Kilka tygodni temu wspomnieliśmy w łamach „Gazety Polskiej", że na wystawę światową przybyli kozacy a na ich czele książe Dymitr, potomek jednej z najsłynniejszych familii kaukazkich. Otóż jego obraz.



Naczelnik kozaków na wystawie światowej.

— Armata przesłana przez Kruppa (waży 124 tony), znajduje się już na swojem miejscu w Jackson Parku. Przypatrzcie się jej. Dzisiaj dziecko może nią poruszać, lecz przedtem potrzeba było setek ludzi, maszyneryi i t. d., aby ją ustawić. Ponizej jej wyobrażenie.

— Pisaliśmy już dawniej o okrętach wysłanych z Hiszpanii, które przedstawiają lub mają przedstawiać statki „Santa Maria", „Nina" i



Nina. Santa Maria. Pinta.

„Pinta" które przybędą wkrótce do Chicago. Podajemy tutaj obraz głównego okrętu Santa Maria.



Santa Maria.

Drugi obrazek przedstawia Kolumba, gdy znękany i nawet uwięziony po trzeciej jego podróży do „nowego świata", powrócił do Hiszpanii.

O Kolumbie chyba nie potrzeba pisać. Dostaliśmy w tych dniach obrazy przedstawiające go. Mamy ich dwa i podajemy takowe; na jednym wygląda młodszym. Podajemy go tutaj:



Krzysztof Kolumb.

(tak wyglądał, gdy się udał do Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego o pomoc).



Krzysztof Kolumb.

Wspomnieliśmy już powyżej o królowej hiszpańskiej Izabelli, która z jej mężem Ferdynandem utwierdziła po zdobyciu Grenady państwo hiszpańskie. Któż zresztą nie przypomina sobie mickiewiczowskiego poematu.

„Już w gruzach leżą Maurów posady." Oto Izabella:



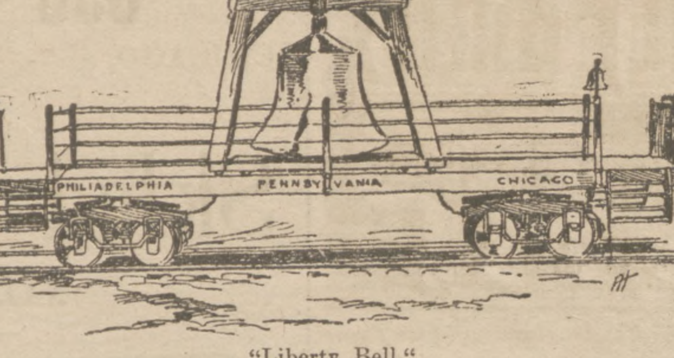
Królowa Izabella.

Godłem Hiszpanii jest lew, twierdza, jabłka granatowe itd.. Podajemy otóż wyobrażenie herbu „de la Castilia y Aragon."



Herb Hiszpanii.

W przeszłym tygodniu wspomnieliśmy o „dzwonie niepodległości", w który bito, gdy Franklin przeczytał słynną swą mowę, wypracowaną nie tylko przez niego, lecz



"Liberty Bell."

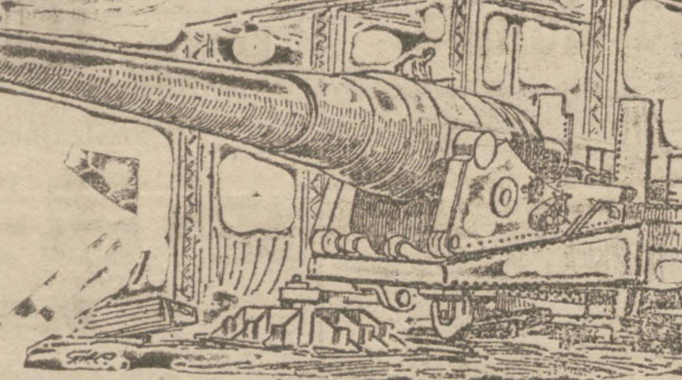
przez zastępców 13 kolonii, a potem stanów, które się odłączyły od Anglii. Dzwon ten można widzieć na wystawie światowej w budynku administracyjnym.



Pierwsza kolej w Ameryce.

Nie chcemy się dzisiaj rozwodzić nad osobą człowieka, który niezmiernie się przysłużył ludzkości, lecz tylko wspominamy o tem, jak w swym czasie wyglądały wagony, w których jechali ci, którzy się nie bali parowozu (Arabowie nazywają jeszcze dzisiaj lokomotywę „shitanem" to jest szatanem). Poniżej szanowni czytelnicy mają wyobrażenie pierwszego parowozu i pierwszych wagonów używanych w Ameryce.

— 124 tonowa armata, którą Krupp słynny fabrykant broni w Essen w Niemczech przysłał na wystawę światową w Chicago.



Armata Kruppa.

CHICAGO.

August Micich, pracujący przy maszyneryi Towarzystwa południowo-zachodniej kolei ulicznej na 39tej ulicy i Cottage Grove ave., dostał się przypadkowo prawą nogą w koło; noga została zmiażdżoną i została później od ciała przez lekarzy odjętą, czyli amputowaną.

— **Reprezentanci różnych** denominacyi religijnych mieli w czwartek wieczorem w Grand Pacific hotelu wiec, którego celem była narada co do zamknięcia salonów w niedzielę. Wybrano tylko komitet, który się ma porozumieć z dyrektorami wystawy światowej.

— **W czwartek wieczorem** umarł w szpitalu Alexianów Jerzy Jan Bub liczący lat 29 i 9 miesięcy. Był synem właściciela browaru Piotra Bub z Winona, Minn. Zaziębił się i dostał następnie zapalenia płuc.

— **Około 60 robotników** zatrudnionych w lejarni żelaza Rock Island kompanii na 47-mej i Clark ul. zastrajkowało w piątek, ponieważ kompania nie chce wszystkim porówno płacić i to po 25 centów za godzinę.

— **Kontraktora Augusta** Skibickiego z pod No. 872 przy Schober ul. sponiewierało w piątek po południu sześciu z jego robotników. Nie chciał wydalić z pracy trzech ludzi nie należących do unii, pracujących na rogu Superior i Wood ulic, wskutek czego „unioniści" napadli go i uderzyli w twarz tak, iż runął o ziemię. Zadowoleni z swego czynu robotnicy powrócili do pracy; Skibicki zaś nie chce dać aresztować napastników, ani też nie chce wydać ich nazwisk.

— **James Jenson dozórca** mostu przez rzekę na 92 ulicy stał się w piątek ofiarą swego stanowiska. Winnymi jego śmierci mają być maszynista Brown i konduktor William Raw, pod których rozkazami stał cały szereg wagonów, które mieli zaprowadzić do blizkiego dworca towarowego. Most był kilka minut przedtem zwiedzionym i nie został jeszcze dobrze przymocowanym. Parowóz wykoleił się, most się pod nim załamał i lokomotywa spadła do rzeki z wysokości 40 stóp. Brown i Raw zeskoczyli na czas, lecz Jenson, który tak samo chciał uczynić, spadł na rodzaj wystawki nad brzegiem rzeki się znajdującej i niezawodnie tak się pokaleczył, iż się już nie mógł ocalić pływaniem.

—**Wojciech Koska z pod** No. 113 przy Clybourn ulicy poślubił w tych dniach Małgorzatę Schultz, lecz gdy wrócili od ślubu, spostrzegli, że im skradziono wino, w ogóle napoje, łakotki — i nawet instrumenta muzykantów. Uwięziono później Franka Hubbard i Jerzego Baushow, jako sprawców.

— **Gdy pani Mary Mallory** w piątek po południu rozniecała ogień w swem mieszkaniu pod No. 396 przy N. Franklin ul. iskra spadła na jej suknie, które w okamgnieniu prawie stanęły w płomieniach. Krzyk jej o pomoc usłyszał jeden z sąsiadów, lecz ten zamiast ją ratować, pobiegł do skrzynki straży ogniowej, która przybyła, lecz niewiasta była już poparzoną tak, iż niezawodnie umrze.

— **Obchód 102-letniej** rocznicy Konstytucyi 3-go Maja urządzony przez Towarzystwa i Bractwa należące do parafii św. Stanisława Kostki odbędzie się w niedzielę, 8go maja, o godzinie 7-mej wieczorem w hali szkolnej przy ulicy Bradley. Wstęp 10c., miejsce rezerwowe 25c.

—**Obchód rocznicy Konstytucyi** 3 go Maja urządzony przez narodowców odbył się w środę, 3go maja w hali Sokołów czeskich przy Emma ulicy. Wstęp bezpłatny.

— **Na posiedzeniu, które** się odbyło dnia 30 kwietnia w hali szkólnej przy Bradley ul., uchwalono wysłać dla zwłok śp. T. Lenartowicza wieniec, mający być umieszczony na jego trumnie w dniu 28 maja.

— **W niedzielę miała** się odbyć parada robotników należących do tak zwanej Trades & Labor Assembly i Central Labor Union. Miano wyjść z hali uniwersyteckiej, róg Peoria i Monroe ul. Słota atoli przeszkodziła i parada odbędzie się prawdopodobnie dopiero w przyszłą niedzielę.

— **Ernest Jasperson umarł** wskutek pokąsania przez wściekłego psa. Dnia 18go kwietnia ocalił panią G. Anderson z pod No. 550 przy W. Huron ul. przed psem mającym wodowstręt— i przypłacił własnem życiem.

— **W jej mieszkaniu** pod No. 815 S. Ashland ave. znaleziono w sobotę zwłoki Julii Cibak, która, jeżeli wszystkie oznaki nie mylą, odebrała sobie życie przez powieszenie. Była od niejakiego czasu melancholiczną i niezawodnie w napadzie szaleństwa popełniła samobójstwo. Pozostawiła męża i dwoje dzieci.

— **Piotr Schultz, alias** Józef Libat został skazany przez sędziego Adamsa na pięć lat więzienia za to, iż ukradł furmankę Williama R. Manfort.

— **Młody negier Henryk** Hutchison, który dnia 17-go grudnia, 1892 r. na State, w pobliżu Taylor ul. zamordował Bertę Fisher, został skazany na dożywotnie więzienie. Skazaniec liczy lat 27.

—**Dennis Fitzgerald, policyant**, został w piątek wieczorem prawdopodobnie śmiertelnie ranionym przez Jerzego Corletta, którego tenże miał aresztować za skargą Jerzego Murarza mieszkającego na rogu Park ave. i Washington bulewaru. Corlett jest znanym, iż ma chwilowo obłąkanie.

— **W sobotę po południu** odebrała sobie życie w Southern hotelu, na rogu Wabash ave. i 25 ul., za pomocą brzytwy młoda niewiasta, która ma być niejaką panią M. Alexander z Nowego Yorku.

— **Liczba urzędników** komitetu wyborczego została w sobotę zniżoną na 25.

—**W niedzielę przed południem** poświęcił arcybiskup Feehan kościół św. Jerzego na rogu 39 i Wentworth ave.

— **Samuel Carpenter i** A. Hernig zatrudnieni w sobotę po południu wyporządzaniem szybu elewatoru w domu pod No. 27 przy E. 26 ulicy, spadli niespodzianie z rusztowania z 6-go piętra, które się załamało z nieznanej przyczyny. Carpenter, który mieszka pod No. 190 przy Elisabeth ul., niezawodnie umrze.

— **Trzech ludzi padło** w sobotę wieczorem ofiarą gazu pod No. 495 na 43 ul. w tak zwanych "Delaware Flats". Ofiarami są H. Darling, jego żona i syn liczący jeden rok.

— **Wściekły pies pokąsał** w sobotę w Lake View 4 osoby i psa. Pokąsanymi zostali: Jerzy Crämer, 13 lat stary, 1137 z Southport ave.; E. M. Dustaw, No. 629 Elmo str.; Berta Wanke, No. 629 School str. i Willie Blake, 7 lat stary, z pod No. 535 Melrose street.

Pies pokazał się nasamprzód na rogu Grace i Ashland aves. Pies został później zabitym na Otton ulicy, lecz nikt nie wie, kogo był własnością.

—**Panią John G. Goold,** mieszkającą pod No. 2216 Prairie ul. dzwonek jej mieszkania wywołał przed dom. Tu znalazła koszyk, w którym się znajdowała dziewczynka licząca około 2ch lat. Nie wiedząc, co z dziecięciem zrobić oddała go do zakładu dla niemających przytułku.

— **Pod ważnem oskarżeniem** stoi 14-letni Frederyk Collet, który dwa tygodnie temu miał uderzyć w głowę kamieniem 11letnią Emily Winters, której rodzice mieszkają pod No. 757 N. Park ave., gdy wychodziła ze szkoły przy La Salle ul.

— **W niedzielę został** poświęcony zakład przytułku „dla starych żydów" (Home for aged Jews). Jest on położonym na rogu 62 ul. i Drexel Boulevard, jeden blok od Cottage Grove ave.

— **Pod No. 531 Noble** ul. zastrzelił się w wtorek rano o godzinie 4tej znany dawniejszy krawiec Michał Kociołkowski. Zajmował miejsce stróża nocnego. Liczył lat 51. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— **Michał Mejbojewski** (?) z pod No. 911 James ave. bawił się w poniedziałek wieczorem, gdy familia jego znajdowała się przy wieczerzy, rewolwerem. Nagle padł wystrzał i matka Michała runęła o podłogę ciężko raniona. Zawieziono ją do szpitala powiatowego. Podczas zamieszania ubiegł nieszczęśliwy strzelec. Nie schwycono go dotychczas.

Pielgrzymka ruska.

Pielgrzymka ruska wybiera się z Galicyi do Rzymu na obchód jubileuszowy. Wyjedzie ze Lwowa 20 maja, a w 9 dni potem, tj. 29 maja, przedstawi się papieżowi. Podróż z Budapesztu przez Riekę aż na miejsce przeznaczenia pociągiem pospiesznym. Podczas audyencyi złożą Rusini podarunek dla papieża, a mianowicie oprócz świętopietrza najnowsze wydanie ewangielii po rusku i adres z podpisami galicyjskich Rusinów. Tak ewangielia jak adres będą oprawione w stylu narodowo-ruskim podług wzoru hucula Szkryblaka. Koszta tych upominków zostaną pokryte ze składek zarządzonych po cerkwiach. Podpisy na adres zbiera się już w całym kraju. Świętopietrze, które ma bać złożone Papieżowi przez pielgrzymkę ruską, wynosi dotąd 2035 złr. 24 ct.

Szybkość biórokratyczna.

Dosadną illustracyą szybkości biurokratycznej we Włoszech jest fakt następujący: Między petycyami, jakie niedawno postawiono na porządku obrad włoskiej izby deputowanych, znajdowała się także petycya burmistrza z San Vittore, który prosi o szybkie i energiczne postępowanie rządu w sprawie wprowadzenia modyfikacyi przy pobieraniu podatku od mąki. Petycya była podana dnia 2 maja 1880 r., czyli że doczekała się swego przeznaczenia po 12 latach, 8 miesiącach i 6 dniach. Burmistrz San Vittore przeniósł się tymczasem do wieczności, a z obecnych członków ministerstwa włoskiego i izby deputowanych nikt dobrze nie wie, z jakiego właściwie powodu sprawa podatku od mąki wymagała w 1880 r. „szybkiego i energicznego postępowania rządu."

Godziny snu.

Ile godzin sypiać należy? Oto pytanie, które zadawano od wieków, a na które nie odpowiedziano dotychczas zadawalniająco. Rzymianie mawiali, iż siedm godzin snu wystarcza zarówno dla młodzieńca, jak i dla starca, a norma ta najbliższą jest prawdopodobnie prawdy, jakkolwiek skonstatowano od dawna, iż osobniki zdenerwowane daleko dłuższego potrzebują wypoczynku. W Londynie bawi obecnie Amerykanin, 72-letni dr. Hale, który zapewnia, iż rześkość swoją zawdzięcza jedynie temu, że od lat dawnych nie sypia nigdy krócej, jak 10 godzin na dobę. Zwłaszcza do ludzi pracujących umysłowo należy stósować bardzo różnolitą normę sypiania.

Wynalazki Polaków.

Academie Parisienne des Inventeurs udzieliła tytułu członka honorowego Wojciechowi Kwiatkowskiemu z Poznania i nagrodziła wielkim złotym medalem jego przyrząd, zabezpieczający śpiących w letargu od strasznej śmierci żywcem pogrzebanych. Przyrząd ten, składa się z rury żelaznej 4 calowej, w której tłok naciśnięty przez sprężynę spiralną, odcina trumnę od powietrza zewnętrznego. Drążek przytwierdzony do sprężyny, łączy się z systemem dźwigni, tak skombinowanych, że najsłabszy ruch głowy lub rąk powoduje rozluzowanie sprężyny, a tem samem tworzy komunikacyę trumny z powietrzem zewnętrznem i wysuwa wiechę sygnalizującą. Założenie aparatu nie nasuwa żadnych trudności, gdyż wewnętrzna część przyrządu ustawia się przed przykryciem wieka, rura zaś po złożeniu trumny do grobu. Koszt przyrządu nie przenosi 18 marek. Sprawozdanie akademii zaznacza ważność tego wynalazku wobec przewidywanej epidemii, która, osłabiając organizm, często może spowodować letarg, a przepisy sanitarne zalecają spieszne chowanie zmarłych.

Również medal złoty akademii paryzkiej otrzymał Witołd Klecińdki z Kowna za sikawkę strażacką systemu klapowego, o podwójnym działaniu, odznaczającą się bardzo prostą i mocną budową, oraz wielką wydajnością przy małych rozmiarach.

Dowód.

— Czy pan baron w domu?

— A jakże, przecież niosę teraz jego buty do szewca. —

Także oświadczenie.

— Gdybyś pani wiedziała, jak ją kocham, toby cię chyba z radości szlag trafił!

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 1-go maja. Powietrze nie sprzyja publicznej uroczystości 1go maja i dlatego mało robotników się pokazało.

Peszt, 1-go maja. Wciąż pada deszcz po całych Węgrzech. Dla pszenicy jest to dobrym znakiem, lecz dla jęczmienia i owsa deszcz padał za późno. W Austryi zaś panuje jeszcze wciąż posucha.

New York, 1-go maja. Okręty hiszpańskie znajdujące się w tutejszym porcie odebrały rozkaz udania się do wyspy Cuba po infantkę Eulalię i jej męża.

Madryt, 1-go maja. Dyrektorzy arsenałów floty odebrali rozkaz przygotowania zapasów wojennych i kilka pułków, dla wysłania ich do wyspy Cuba.

Bruksella, 1-go maja. Dzień robotniczy odbył się spokojnie.

Bergen, (Norwegia) 1go maja. Okręt Vickingów, który ma być wzorem tych statków, w których Normani mieli odkryć Amerykę, wypłynął dzisiaj do Nowego Yorku.

New York, 1 go maja. Nadeszły bliższe szczegóły o buncie na angielskiej wyspie Dominica. Zastępca sądu miał z ich własności wypędzić tych, którzy nie chcieli zapłacić podatków, a którą to własność rząd skonfiskował. Urzędnik ten pomimo pomocy specyalnej policyi nie mógł osiągnąć swego celu.

Z tego powodu rząd wysłał inspektora policyi z sąsiedniej wyspy Antigua i kilkunastu ludzi na okręcie „Mohawk". Jednakowoż lud stawił opór, a policya poczęła strzelać, wskutek czego czterech obywateli zostało zabitych i kilkunastu żołnierzy ranionych.

Wiedeń, 1-go maja. W mieście i przedmieściach odbyło się 56 zgromadzeń robotników. Policya nie mięszała się do zgromadzeń. W Praterze zgromadziło się około 20,000 mężczyzn i niewiast, którzy śpiewali marsyliankę, lecz nie było niepokoju. Wojsko całe znajdowało się w koszarach.

Wiedeń, 1-go maja. Z Troppawy, stolicy austryackiego Szląska, donoszą o krwawem starciu antisemitów z oficerami pochodzenia żydowskiego. Ci ostatn. dobyli rewolwerów i 12 napastników zostało ranionych.

Amsterdam, 1-go maja. Socyaliści w Groeningen nie chcieli się dzisiaj za rozkazem policyi rozejść. Przyszło do bójki, podczas której wielu socyalistów zostało ranionych.

Paryż, 1-go maja. Komuniści urządzili dzisiaj na „Place de la Republique" demonstracyę. Policya rozpędziła ich i zabrała kilka czerwonych sztandarów i uwięziła kilku przewodników. W Lyonie zaszło także starcie robotników z policyą; dwóch robotników zostało ranionych a 6 uwięzionych.

Marsylia, 1-go maja. Tutejsi socyaliści rozwinęli dzisiaj czerwony sztandar. Podczas utarczki policyi z tłumem, policya została pobitą. Przysłano huzarów, lecz i ci musieli się cofnąć. Kilku zostało ranionych. Późoiej policya i wojsko rozpędziło tłum, lecz wieczorem wydarzyły się w różnych częściach miasta jeszcze rozruchy.

Rzym, 1-go maja. Cesarz Wilhelm z żoną opuścili dzisiaj wieczorem Rzym, aby wrócić do Berlina i to przez tunel św. Gottharda.

Londyn, 1-go maja. Z Sansibaru donoszą, że okręt przewożący niewolników do Madagaskaru przewrócił się i że 125 niewolników utonęło. Anglicy uskarzają się, że od uznania protektoratu francuzkiego nad wyspą Madagaskarem władze francuzkie zamykają oczy pod względem niewolnictwa.

Vandalia, Ills., 1-go maja. Rzeka Okaw wystąpiła z koryta i zalała sąsiednie doliny. Setki bydląt i świń zaginęły.

Paris, Tex., 1go maja. W pobliżu zerwała się chmura. Woda zabrała 35 mil toru Frisco kolei. Rzeka Arkansas jest 8 mil szeroką. Pięć domów farmerskich zostało zniszczonych.

Columbus, O., 1-go maja. Zastrajkowało 20,000 górników, chcąc zmusić właścicieli kopalń do podwyższenia myta o 5 centów na tonie.

St. Louis, 1-go maja. Woda w rzece wzrasta. Większa część East Carondeletu została przez mieszkańców opuszczoną. Niektóre budynki zostały zabrane i kilku ludzi utraciło życie. — Z Alton, Ills., donoszą, że po całej dolinie Missisippi obawiają się powodzi.

Van Buren, Ark, 1-go maja. W dwóch miejscach Crawford powiatu zerwały się chmury. Strata jest niezmierną i wielu ludzi miało utracić życie.

New York, 1-go maja. Książę de Veragua otworzył za pomocą telefonu z Chicago fair tutejszego klubu prasowego w „Grand Central Palace".

Washington, 1go maja. Jen. Schoffield został dzisiaj uwiadomiony przez jenerała Crook, że wiadomości o rozruchach Navajosów w Arizonie zostały przesadzone. Uczyniono wszelkie kroki, aby ubezpieczyć tamtejszą ludność i uspokoić Indyan.

TO I OWO.

* Budynki kapitolu w Washingtonie kosztowały ogółem przeszło 30 milionów dolarów.

* Z jakiegokolwiek punktu w Stanach Zjednoczonych można wysłać gazetę do Stanley Falls w Afryce za 4 centy.

* W Danii zostają odnośnie do prawa do domu zawiezieni pijani na koszt karczmarza, który im podał ostatnią szklankę.

* Zausznice, które prawie już wyszły z mody, stają się znów modą u naszych dam.

* W stanie Kansas farmer pewien miał przeszłego lata pomiędzy kukurydzą „pałkę" 27 cali długą i mającą 12 cali objętości. Miała 24 rzędy ziarn i to po 157 w każdym rzędzie, a więc razem 3768 ziarn. Jedenaście takich „pałek" napełniłoby buszel.

* W Ameryce jest 1850 miast oświeconych elektrycznością.

* Jedyna jedna ostryga może spłodzić 2 miliony jaj.

* Ekskrólowa wysp Sandwich gra pięknie na fortepianie i śpiewa dosyć dobrze.

* Prezydent Cleveland otrzymuje obecnie przeciętnie 800 listów dziennie; jego sekretarz i pięciu pisarków są przez cały dzień zatrudnieni, aby załatwić te korespondencye.

* Zatłuszczone naczynia czyszczą się najlepiej trocinami, które trzeba cokolwiek zwilżyć ciepłą wodą.

* New York jest jedynym stanem, w którym jest dozwolone małżeństwo pomiędzy wujem a siostrzenicą.

* Z Nowego Yorku wysełają całe okręty naładowane końskiem mięsem dla pożywienia ubogich w Belgii.

* Tatarzy żyjący 2000 lat temu przechowywali ze swych przodków tylko paznogcie od wielkich palcy u rąk i nóg.

* Pewien dentysta w Lubeck fabrykuje zęby z masy papierowej. Zęby takie mają trwać przeszło 13 lat.

* Hrabia Lew Tołstoj należy do tych słynnych osobistości, których przybycie na wystawę światową w Chicago jest spodziewanem.

* „Figaro" pisze, że rząd amerykański jest „najważniejszym" na całym świecie, gdyż prezydent Cleveland, minister spraw zagranicznych i minister kraju „ważą" razem przeszło tysiąc funtów.

* Pani Sarah Kipp'e w Scranton, Pa., pali tytoń od 79 lat. Obecnie jest 99 lat starą.

* Z „wysokich" angielskich osobistości mają przybyć na wystawę w Chicago książe Henry Battenberg, lord Lorne i książe Ludwik Battenberg.

* W Vineland, N. J., obchodzili w tych dniach 75 letnią rocznicę małżeństwa Irenes i Almea Elton. On liczy lat 95 ona 92.

* Znana autorka romansów Ouida, każe palić ciała jej ulubionych psów, gdy nie żyją, i pochować popiół na małym cmentarzysku w pobliżu jej willi w Florencyi.

* Król grecki musi się zadowolnić roczną pensyą w wysokości $800,000.

* Papież Leon XIII interesuje się tak żywo wszystkiem, co się wydarza na świecie, że ulubiony jego sekretarz Angeli musi mu często aż późno w nocy przeczytać gazety.

* Excesarzowa po Fryderyku codziennie jeździ na łyżwach na stawie w Bellerne ogrodzie.

* Marsby N. Lylas, murzynka licząca przeszło lat 70, żyjąca w Sylvania, Ga., nagle się przekonała, że nie mogłaby żyć nie znając sztuki czytania i pisania i dla tego chodzi do szkoły wieczornej i siedzi tak dobrze w ławie, jak mali chłopcy i dziewczyny.

* Niejaka Elżbieta Schultz została w Hoboken zaskarzoną, o mięszanie się wciąż do spraw innych ludzi, które ją nie obchodzą, że straszliwie klnie i każdego obdarza przezwiskami. Sędzia po przesłuchaniu świadków uznał że „dama" ta jest zwyczajną jędzą i skazał ją na grzywnę.

* Pewien murzyn w stanie Missisippi nazywa się „Glory Hallelujah Jones."

* Pijawka posiada trzy szczęki, które razem tworzą trójkąt.

Wartość majątków nagromadzonych w Stanach Zjednoczonych wynosi $47,475,000,000.

* Pola łowcze najbogatsze w zwierzynę różnego rodzaju mają być położone nad rzeką Akanogan w stanie Oregon.

* Massachusetts posiada na każde 4000 mieszkańców swej ludności bibliotekę a na jednego człowieka półtorej książki.

* W Snohomish w stanie Washington istnieje przepis, że chorym na ospę wolno sprzedawać wódkę po $7 galon; nie ma dziwu, że tam rok rocznie jest bardzo wielu chorych na ospę.

* Największemi tumami w świecie są: św. Piotra w Rzymie, św. Izeaka w Perersburgu i kapitol w Washingtonie.

* Przeciętna waga krwi krążącej w ciele człowieka wynosi 28 funtów.

* Żołw może żyć do 100 lat, a szczupak do 175.

* Własność w Anglii jest wartą $43,600,000,000.

* Papież Leon XIII jest wielkim przeciwnikiem tego, co nazywa stylem opery w nowoczesnej muzyce kościelnej. Chodzi mu o zaprowadzenie poważniejszego stylu i podobno przygotował już alokucyą pod tym względem.

* Familia papieża Leona XIII przeciętnie dochodzi do bardzo podeszłego wieku. Z wyjątkiem brata jego, kardynała Pecci, który kilka lat temu umarł licząc lat 82, wszyscy blizcy krewni papieża dożyli do przeszło 90 lat.

* Rześkim weteranem jej 103 lata liczący Thomas Allen, żyjący w pobliżu miasta Barkersburg, w stanie W. Virginia. Codzień, czy pogoda lub słota, udaje się pieszo do 3 mile oddalonej poczty i powraca. Walczył pod Napoleonem przeciw Wellington'owi i brał udział w wojnie meksykańskiej; wygląda na człowieka mającego 50 lat.

* W Menasha, Wis., budują fabrykę papieru do obwijania przedmiotów, które będzie $60,000 kosztowała.

* W Paryżu, jest 10,000 żebraków z rzemiosła 6000 z nich żyje w domach, w których za pewną kwotę mogą nocować i jeść, około 4000 śpi pod gołem niebem lub gdzie się uda, a 200, arystokraci tego przemysłu, żyje w domach prywatnych.

* Pałac lord'a Butte w Szkocyi „Mount Stuart," ma być najwspanialszym gmachem w królestwie angielskiem. Wybudowanie jego miało ogółem kosztować pięć milionów dolarów.

* Panna Ruth Barnett z Southborough, Mass, wstąpiła do klasztoru w Kenwood, N. Y., i stała się zakonnicą; jedna z najlepszych przyjaciółek żony Grover'a Clevelanda, która imię „Ruth" na pamiątkę dała swej córeczce.

* Katarzyna Sharp, która niedawno temu umarła w Philadelphii licząc lat 115, widziała Washingtona, jako prezydenta. Widziała Jeffersona, Lafayette'a i przypominała sobie, jak ludzie się śmiali z parowca Roberta Fulton'a. Washington mówiła, nie był pięknym, ani wysokim mężczyzną, lecz był przyjemnym w obchodzeniu się.

* Londyn posiada 60,000 telefonów.

* Urzędnicy cywilni w Stanach Zjednoczonych pobierają rocznie $90,000,000 pensyi.

* Na Robinson'a Crusoe wyspie Juan Fernandez mieszka 60 skotarków.

* Na wystawie kur w Concord, N. H., pokazywano kurę mającą cztery nogi.

* Dla fabrykacyi prawdziwego szalu kaszmirskiego, 1½ yarda szerokiego, potrzeba włosów 10 kóz.

* W Huntsville, Ga., pożegnał się w tych dniach z życiem dziwny starzec, bo kanarek liczący przeszło 15 lat. Umarł, na słabość podeszłego wieku.

Żywoty Św. Pańskich X. P. Skargę.

Przedpłata:

Oprawne w półskórek $3.00; Oprawne cało w skórę $4.00; Oprawne cało w skórę i wyzłacane brzegi $5.00.

Następujący Panowie przysłali prenumeratę na dzieło X. P. Skargi Żywoty Św.

791	Fr. Miotka, Chicago	3.00
792	Jos. Koberr, Lake Side	3.00
793	Mich. Dopczyński, Hudson	3.00
794	Roch. Maciszewski, Chicago	3.00
795	M. Knofczyński, Aurora	5.00
796	Jan Dukarski, Bay City	3.00
797	H. Topolski, Philadelphia	3.00
798	Jos. Balamucek, Pittsburgh	5.00
799	Jos. Kordek, Ontonagon	3.00
800	John Krukowski, New York	3.00
801	John Szafrański, Baltimore	4.00
802	Ant. Budzeński, Pequabuck	5.00
803	Thos. Kujawa, Combination	5.00
804	St. Grzędziński, Mt. Carmel	3.00
805	Fr. Kasulis, Elgin	3.00
806	Fr. Maliszewski, Winona	3.00
807	Ignacy Chrośniak, St. Paul	5.00
808	Jos. Szurman, La Salle	4.00
809	Jakób Schultz, Mareinsee	4.00
810	Fr. Affeldt, Old Forge	3.00
811	Jos. Cendrowski, Pittsburgh	5.00
812	Szymon Szukalski, Menominnee	5.00
813	K. Lewiński, South Bend	3.00
814	Fr. Nitkiewicz, Holyoke	3.00
815	Tomasz Kowalczyk, Essexville	5.00

HUMOR I PRAWDA.

Nieprzewidziana przeszkoda.

— Człowieku! Co o tobie mówią! Podobno X. dał ci policzek.

— Tak.

— I cóż ty na to?

— To, że byłbym mu go oddał, gdyby nie nieprzewidziana przeszkoda.

— Przeszkoda?

— Tak. Zaledwiem się zmierzył, wyciął mi drugi....

Złośliwe bo złośliwe.

Pani Y. jest osobą bardzo dobrego serca, zwłaszcza w sądach o przyjaciółkach.

— Straszne rzeczy! — szepce jej pani Z. — Iksicka dopiero od 2ch miesięcy jest po ślubie, a już o niej mówią, że ma dwóch wielbicieli.

— Moja droga! — rzecze dobrotliwa pani Y. — wszak wiesz, iż sądom o przyjaciółkach należy dawać wiarę tylko..w. połowie.

☞ Obywatel Frank Kamieński, Waters. Nie znamy żadnego człowieka, któryby mógł odkryć tego, który ukradł $112. Najlepszą rzeczą jest udać się do naczelnika policyi waszej, wytłomaczyć mu całą sprawę szczegółowo, a ten niezawodnie się zajmie sprawą a za wynagrodzeniem gotów się postarać nawet o tajnego policyanta, który prawdopodobnie złodzieja wyśledzi.

☞ Frank z Irwinu. Podamy przy sposobności.

☞ Korespondencyi nam przysłanej z Brooklyn, N. Y., o centralizacyi organizacyi polskich wojskowych i o panie Kornobis, nie podajemy dla braku podpisu. Zwracamy uwagę korespondenta, że u nas regułą jest korespondencye nie opatrzone podpisem autora, choćby tylko dla naszej wiadomości, rzucać do kosza.

W sprawie wysełania Kart Podróżnych do Zaboru Moskiewskiego.

Interesowanym donosimy że wolno obecnie wysełać Karty podróżne dla emigrantów pod zaborem moskiewskim.

Nie wolno tylko sprowadzać ruskich żydów, których kompanie nie przyjmą wcale na okręta udające się do Ameryki.

W. Dyniewicz.

Ceny Targowe.

Chicago, 2 Maja, 1893.

Żywe świnie	5.00—7.60
Owce	2.50—7.10
Bydło, 100 funtów	1.50—5.25
Jęczmień	35—63
Owies	29½—34½
Pszenica	50—72½
Żyto	40—56
Siano	10.00—13.00
Len	1.13—1.17
Kukurydza	35—42
Spirytus	1.14
Cybula, beczka	3.00—3.50
Fasola, buszel	1.85—1.90
Indyki, funt	14—16
Kaczki	12—13
Kury	12—13½
Cytryny, pudło	1.00—3.50
Ser, funt	10½—16
Kapusta, (sto)	8.00—10.00
Miód, funt	6—18
Kartofle, buszel	65—74
Łój	4½—7
Masło	18—31½
Groch, buszel	1.50—1.75
Sałata (case)	1.40—1.50
Jaja, tuzin	14½—15
Ogórki, tuzin	1.50—1.75
Jabłka	2.00—3.25
Gęsi, tuzin	3.00—6.00
Banany, pęk	1.00—2.50
Słodkie kartofle buszel	3.75—8.00
Ćwikła, beczka	2.75
Brukiew "	1.25—1.50
Pomarańcze, pudło	1.75—3.50
Koniczyna	11.00—12.50
Tymotka	4.00—4.20
Smalec	9.97½
Peklowina	17—45
Schaby, 100 funtów	9.75
Buteryna, funt,	14—18½
Dzikie kaczki tuzin,	1.75—3.00
Gołębie, tuzin	1.25—1.50
Mąka pszenna	3.20—4.00
Kawa	19—24
Syrup	19—28
Cukier	4—5½